Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV. III.

Rok XVII. Kraków, środa 20 czerwca 1934 Nr. 169

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Mordercy z ul. Andrzeja Potockiego przed sądem

Przymusowe umieszczenie w miejscach odosobnienia osób, zagrażających bezpieczeństwu publicznemu

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej weszło wczoraj w życie

Warszawa, 18. 6. PAT. W Dzienniku Ustaw Rzplitej Polskiej nr. 50 w dniu 18 czerwca 1934 r. ukazało się rozporządzenie pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1934 r. w sprawie osób, zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu. Rozporządzenie to brzmi jak następuje:

Na podstawie art. 44 ust. 6 konstytucji i ustawy z dnia 15 marca 1934 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (Dz. U. R. P. Nr. 28, poz. 221) postanawiam co następuje:

Art. 1. Osoby, których działalność lub postępowanie daje podstawę do przypuszczenia, że grozi z ich strony naruszenie bezpieczeństwa, spokoju lub porządku publicznego, mogą ulec przytrzymaniu i przymusowemu umieszczeniu w miejscach odosobnienia, nie przeznaczonych dla osób skazanych lub aresztowanych z powodu przestępstw.

Art. 2. (1) Zarządzenie co do przytrzymania i skierowania osoby przytrzymanej do miejsca odosobnienia wydają władze administracji ogólnej.

(2) Postanowienie o przymusowem odosobnieniu wydaje sędzia śledczy na wniosek władzy, która zarządziła przytrzymanie. Uzasadniony wniosek tej władzy jest wystarczającą podstawą do wydania postanowienia.

(3) Odpis postanowienia będzie doręczony osobie przytrzymanej w ciągu czterdziestu ośmiu godzin od chwili jej przytrzymania.

(4) Na postanowienie sędziego środki odwoławcze nie służą.

Art. 3. O odosobnieniu orzeka sędzia śledczy, wyznaczony w tym celu przez kolegjum administracyjne właściwego sądu okręgowego. Właściwym jest sąd, w którego okręgu położone jest miejsce odosobnienia.

Art. 4 (1) Odosobnienie może być orzeczone na trzy miesiące, może być przedłużane w związku z zachowaniem, się odosobnionego na dalsze trzy miesiące w trybie określonym w art. 2.

(2) Odosobnieni mogą być zatrudnieni wyznaczoną im pracą.

Art. 5. Wykonanie rozporządzenia niniejszego porucza się ministrom: spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. Art. 6. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i traci moc obowiązującą w terminie i na obszarach, które określą rozporządzena Rady ministrów.

Prezydent Rzeczypospolitej. I. Mościcki. Następują podpisy prezydenta Rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych L. Kozłowskiego, oraz wszystkich ministrów.

„Odosobnienia będą miały regulamin bardzo ciężki i surowy"

Oświadczenie premiera prof. Kozłowskiego

Warszawa. 18. 6. (J) Prezes Rady ministrów i minister spraw wewnętrznych prof. Kozłowski wypowiedział następujące uwagi w związku z dzisiejszym dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej, ogłoszonym w „Dzienniku Ustaw": O motywach, któremi kierował się rząd przy układaniu rozporządzenia nie będę mówił. Mówi ono samo za siebie Oświadczenie, które złożyłem w piątek na posiedzeniu Rady ministrów i to, co powiedziałem dziś nad trumną śp. Pierackiego, wyraża chyba dość jasno stanowisko rządu. Opinja publiczna daje odruchowo wprost wyraz całkowitemu zrozumieniu dla zdecydowanych zarządzeń. Odosobnienia będą miały regulamin bardzo ciężki i surowy i nie będą niczem innem, jak tylko narzędziem surowej i karzącej ręki państwa. Znajdą się w nich te wszystkie jednostki, których zachowanie się zagraża bezpieczeństwu publicznemu i to bez względu na ich przynależność partyjną, wyznanie lub narodowość i bez względu na to, jak wysokie by nie było ich stanowisko. Jednostki, którym nie pomoże jednorazowo trzechmiesięczne odosobnienie, będą mogły być przetrzymane przez dłuższy okres czasu lub też umieszczone tam powtórnie.

Ribbentrop — „wolny strzelec" Hitlera

Za kulisami jego konferencji z min. Barthou

Paryż. 18. 6. PAT. Dyskrecja, jaką była otoczona wizyta Ribbentropa u ministra spraw zagranicznych Barthou, tembardziej wpłynęła na zainteresowanie prasy, która podkreśla, iż jest on bliskim współpracownikiem Hitlera. „Le Journal" pisze: Ribbentrop jest „wolnym strzelcem" — dyplomacji niemieckiej. Rola jego polega na podejmowaniu się delikatnych misyj bez ryzyka skompromitowania oficjalnej dyplomacji. Powtarza się — piszą dzienniki — iż Robbentrop nie miał poleconej żadnej misji oficjalnej i że nie występował z żadną propozycją. Prawdopodobnie wizyta jego miała na celu przedewszystkiem zebranie informacyj co do natury stosunków francusko-sowieckich, które nie pokoją Berlin. Ribbentrop — pisze „Le Journal" — pragnął dowiedzieć się, jaki będzie wynik podróży do Bukaresztu i Białogrodu oraz przekonać się, czy Litwinow nie przedstawił w sposób przesadny zbliżenia pomiędzy Moskwą a Paryżem. Dziennik przypuszcza, iż Ribentrop niewiele dowiedział się od ministra Barthou. Prawdopodobnie odwiedziny Ribbentropa stanowią tylko preludjum do dalszych kroków, które mogą nastąpić zarówno ze strony Berlina, jak i ze strony Rzymu, a które będą miały na celu wydobycie Niemiec z odosobnienia, w jakiem znalazły się z własnej winy.

Dziś w numerze:

Jaki sens tej zbrodni?

(Th.) Że też zbrodniarze zazwyczaj tak dobrze umieją celować i trafiać: zawsze w samą głowę, czyli w liczbie mnogiej, w same głowy. Istotnie i tym razem morderczа kula trafiła w jedną z prawdziwie czołowych postaci państwa i narodu polskiego, osobistości, która odrazu niezmiernie wysoko się podniosła, a na przyszłość rosły dla niej jeszcze wyższe szczyty. Jeśli się w życiu politycznem mówi nieraz o mężach opatrznościowych jakiegoś społeczeństwa, to o śp. ministrze Pierackim można było śmiało tego określenia użyć bez obawy popełnienia przesady. Miało się faktycznie wrażenie, że to Opatrzność, dobrotliwa i łaskawa Opatrzność, darowała młodemu Państwu polskiemu takich ludzi, jak śp. Bronisław Pieracki, ażeby ten twór państwowy chronili w pierwszym najtrudniejszym okresie umocowania podwalin, względnie ażeby te podwaliny, odpowiednio mocnę i odpowiednio głęboko kłaść pomogli. Byłoby przesadą świadomą, lub zbyt optymistycznem łudzeniem się, gdyby się twierdziło, że odnowiona Polska w obecnem jej pokoleniu, przez łaskawy Los powołanem do odbudowania zmartwychpowstałego państwa, ma takich ludzi sporo. Mówi się nieraz, że wielkie cele tworzą wielkich ludzi. To jest jednak tylko dźwięczna gra słów. W rzeczywistości dzieje się najczęściej wręcz odwrotnie: niejeden cel się odracza, opaźnia właśnie dlatego, że nie było dosyć ani odpowiednich ludzi, którzyby go zrealizowali, a niejeden taki szczytny cel zgoła ginie w otchłani zapomnienia i niebytu właśnie dlatego, że na odpowiednich ludzi nie natrafił. Można i trzeba mówić o specjalnem szczęściu, które niestety rzadko się zdarza w historji narodów, jeśli wielkie cele natrafiają na już gotowych wielkich ludzi, lub ich mogą w stosunkowo niezbyt długim czasie wychować, wykształcić i ustawić w szeregu. Polska w pewnej — powiedzmy odrazu: — dosyć ograniczonej mierze miała to szczęście i dlatego stosunkowo dosyć szybko i dosyć mocno się scementowała, tak że już nawet niejedną srogą i groźną burzę dziejową — wewnętrzną i zewnętrzną — mogła szczęśliwie przetrzymać i wyjść z niej raczej wzmocniona, aniżeli osłabiona.

Do tych nielicznych mężów opatrznościowych należał niewątpliwie śp. minister Bronisław Pieracki.

A był przecież na te olbrzymie zadania państwowe, do rozwiązania których został przez los powołany, poprostu za młody. Zdaleka sądząc musiało się mieć poważne wątpliwości, czy też ten człowiek młody, nie mający do swojego ogromnie trudnego urzędu, żadnego wyszkolenia, a jeszcze mniej życiowego doświadczenia, podoła tym ciężkim obowiązkom, jakie na jego młode barki nałożono. Zdala sądząc, musiało się mieć poważną troskę i obawę, czy też nie uniesie Go gorąca krew młodzieńcza i, mając do swojej dyspozycji niemal całą materjalną siłę państwową, nie przekroczy zdrowego i celowego wyładowania energji. Wszak w naszych niezmiernie zawiłych, pogmatwanych i rozgorączkowanych, stosunkach narodowościowych, klasowych i partyjnych, nie jest zbyt trudno dla człowieka, który za całość Rzeczypospolitej ponosi przed całem społeczeństwem i przed historją odpowiedzialność, żeby stracił panowanie nad sobą i wziął niejako o jedną choćby oktawę za wysoko bas orkiestry siły. Jednem takiem przekroczeniem miary można tyle spustoszenia wywołać, ile go całe dziesięciolecia nie naprawią. Ale śp. minister Pieracki, nigdy umiaru i panowania nad sobą nie stracił — jakoś posiadał naturalne odczucie należytego dozowania. Nigdy, nawet w najcięższych chwilach niepokojów, nie przekroczył miary. Miało się wrażenie, jakoby hołdował zasadzie, jaką ludzie zazwyczaj dopiero w starszym wieku uzyskują, że lepiej jest odrobinę zamało, jak odrobinę zadużo. A przytem przecież nie był w żadnym kierunku bojaźliwy, ani nie unikał odpowiedzialności.

Otóż to właśnie: Śp. minister Pieracki miał w sobie energję i decyzję, jak młodzieniec, a rozsądek i ostrożność jak człowiek stary. Jego niezwykła wrodzona odwaga była zawsze kontrolowana i kierowana przez tak samo niezwykłą, a snać tak samo wrodzoną rozwagę. Rzadka to i niesłychanie szczęśliwa kompozycja dla człowieka, który dzierży władzę w bardzo trudnych warunkach.

A przytem warto podnieść, że ten — o ile się nie mylę — najmłodszy, ale też najdzielniejszy z dotychczasowych ministrów spraw wewnętrznych, miał w sobie całą ideologję państwową, właściwą obozowi, do którego należał, głoszącą zasadniczą naukę, że najwyższym i ostatecznym celem narodowego bytu jest państwo wielkie i silne, że nie państwo jest dla obywatela, tylko obywatel dla państwa. Toć to teorja nowa, która zerwała z dotychczasową doktryną, że człowiek jest celem sam w sobie a wszystko, co jest, ma celowi temu służyć. Obóz Marszałka Piłsudskiego mówi: Obywatel jest tylko środkiem, celem zaś jest państwo, któremu obywatel bez reszty służyć musi: Nie tu miejsce na rozpatrzenie słuszności czy niesłuszności tej teorji, odbiegającej niewątpliwie



Ś. P. MIN. BRONISŁAW PIERACKI

bardzo od przyjętego na zachodzie liberalizmu, który państwu przekazuje w całej pełni troskę o dobrobyt obywatela. Ten zaś w państwie widzi niejako swoją „wspólnotę celową", która mu jest uświęcona, jako spuścizna po przodkach i jako spuścizna, którą musi przekazać potomności. Dzisiejsza teorja nie myśli o jednostce, tylko o państwie. Można rozumieć, że naród, który przez przemoc i rabunek został pozbawiony państwowego bytu i tak długi czas tęsknił za odzyskaniem go i przelewał tyle krwi w walce o niepodległość, nie może po zrealizowaniu tego świętego marzenia i pragnienia odnosić się do tej świętości inaczej, jak do najwyższego dobra o niemal nadziemskim charakterze. Śp. minister Pieracki tak właśnie, a nie inaczej odnosił się do państwa odzyskanego, a jednak nawet w jego obronie nie stracił nigdy pełnej swojej rozwagi.

W ten sposób, uposażony w niezwykle wysokie zdolności rządzenia, był śp. minister Pieracki faktycznie jednym z najwybitniejszych i najskuteczniejszych budowniczych państwa. Nie można się dziwić, że tak długo go pozostawiono na tym posterunku, chociaż przyjętym u nas zwyczajem często wymienia się najwyższych urzędników państwowych. Widziało się naocznie, że resort spraw wewnętrznych, tak niesłychanie u nas trudny, spoczywa w najpewniejszych rękach. Śp. minister Pieracki należał niewątpliwie do najlepszych kierujących głów dzisiejszego pokolenia.

No — a zbrodniarz strzelił, jak zwykle, do głowy.

Pytanie jest,: Jaki sens miała ta zbrodnia? Kogo się chciało trafić tą morderczą kulą?

Nie wiedząc narazie, jaki to ohydny obóz uzbroił tę dłoń morderczą, nie można nawet dokładnie ocenić całego bezmiaru nonsensu tego straszliwego mordu, który tak przedwcześnie przeciął żywot tego niezwykle dużej miary człowieka i niezmierzonych możliwości męża stanu.

Czy właśnie dlatego ręka morderczа go dosięgła? Czy ktoś nie życzył Polsce wybitnej siły, wielkiego umysłu i zacnego charakteru? Czy to zrobił wróg państwa polskiego? Czy to czyn był jakiegoś nieprzytomnego fanatyka, który wartość mierzy jedynie miarą swojej zwierzęcej nienawiści? Czy ten zbrodniarz istotnie wierzył w to, co mu znikczemnieni i oślepieni z wściekłości starsi mistrze szatańscy wykładali, że Polska tylko bezprawiem, prześladowaniem, krzywdą i barbarzyństwem może i powinna stać? Jeśli w to wierzył, to dobrze celował, bo śp. minister Pieracki tej wiary nie podzielał. Zupełnie inaczej on sobie wyobrażał i wymarzył przyszłość i głęboką treść odrodzonego państwa.

Ale poco zadawać sobie i innym takie retoryczne pytanie? Odpowiedź znikąd nie przyjdzie, a jeśli przyjdzie, to ona będzie stekiem nieprzytomnych i zbrodniczych doktryn i nauk, które w swojem złączeniu i zrealizowaniu muszą najpotężniejsze państwa dosyć szybko doprowadzić do upadku. Zobaczymy dosyć rychło, dokąd te teorje bestjalstwa i mordu doprowadzą choćby takie olbrzymie mocarstwo, jakiem jest Rzesza niemiecka. Na pytanie powyższe daje odpowiedź jasną i wyczerpującą tylko historja.

Myśmy w Polsce już raz mieli smutną konieczność zadawania takich strasznych pytań, pod adresem obozu morderczego, obozu haniebnej nienawiści i chorej zaciekłości. Kiedy zamordowano śp. Prezydenta Narutowicza, także cała Polska i cały świat pytały: dlaczego? Jaki sens ma ten ohydny mord? Rozsądnej odpowiedzi nie było znikąd. Słyszało się tylko bełkotanie, że nie można było zostawić przy życiu „ich" prezydenta. Szło widocznie tylko o krwawą demonstrację, że w tym kraju tylko ten obóz ma prawo do rządów, nikt poza nim.

Kto wie, jaka ostatecznie przyjdzie odpowiedź tym razem na to męczące pytanie: Jaki jest sens tej zbrodni? Jakakolwiek będzie odpowiedź, jaką da rozwiązanie tej straszliwej zagadki, — na dnie duszy pozostanie na zawsze szczery ból z powodu utraty tak pięknego ludzkiego życia, a niewygasły żal z powodu wygaśnięcia jednej z wielkich nadziei odrodzonej Polski.

Tak — zbrodniarz strzelił do głowy...

ECHA

„Dziwny telefon"

W „Kurjerze Porannym" czytamy:

(W piątek) „około godz. 2 popołudniu do sekretarza ministra Pierackiego, radcy Stawiskiego zgłosił się telefonicznie p. Jan Mosdorf, przewódca ONR., z prośbą o audjencję u ministra Pierackiego. Radca Stawiski wyjaśnił p. Mosdorfowi, że właśnie odbywa się trzydniowy zjazd wojewodów, który będzie zakończony dopiero w sobotę i że zatem przed poniedziałkiem, tj. wcześniej niż za trzy dni nie może być mowy o audjencji. P. Mosdorf odpowiedział na to:

— Za trzy dni będzie zapóźno — i przerwał rozmowę.

Po zamachu na ministra, który miał miejsce w półtorej godziny po tej rozmowie, stała się ona przedmiotem licznych dociekań. Oczywiście, sens jej mogą wyjaśnić jedynie władze śledcze".

Prof. Zieliński w Berlinie

Berlin, 18. 6. PAT. Wczoraj przybył samolotem do Berlina członek Akademji Literatury prof. Zieliński, zaproszony przez Deutsche Gesellschaft zum Studium Osteuropas.

Na lotnisku powitali prof. Zielińskiego przedstawiciele wspomnianego towarzystwa z prof. Hoetzschem na czele oraz przedstawiciel poselstwa polskiego w Berlinie radca Lubomirski.

Już tylko 2.9 procent wynosi pokrycie marki niemieckiej!

Berlin, 18. 6. (R) Wedle wykazu Banku Rzeszy, pokrycie banknotów niemieckich spadło w drugim tygodniu czerwca o pół procent i w dniu 16 bm. wynosiło jeszcze 2.9 procent, podczas gdy w pierwszym tygodniu bm. wynosiło 3.4 procent.

Ostatnią pocztą z Palestyny

WYMOWNA POZYCJA.

Rząd palestyński ogłosił w oficjalnej gazecie rządowej ustawę o pożyczce uzyskanej w Anglji w sumie 2 i pół miljona f. szt. i dołączył do tej ustawy dokładne zestawienie wszystkich pozycyj. Na czele niewielkiej kolumny wydatków figuruje pozycja przeznaczona dla kolonizacji „wypartych Arabów” w sumie 250.000 f. szt. „Doar Hajom”, pisząc o wysunięciu tej pozycji na czoło całego zestawienia, zwraca uwagę na jedną okoliczność. Kiedy rząd ogłasza enuncjacje o rozwoju Palestyny, o wzroście dochodów, o sukcesach Targów Lewantyńskich, brak w enuncjacjach wskazówki kto przyczynia się do tego rozkwitu. Mówi się wtedy ogólnie o mieszkańcach Palestyny. Kiedy zaś chodzi o Arabów, wysuwa się pozycję dla nich przeznaczoną na pierwsze miejsce i z uporem powtarza się epitet „wyparci Arabowie”. Ta pozycja usprawiedliwia pozatem i wznawia legendę o wypieraniu Arabów, legendę, która już znikła z opinji publicznej. Jeśli bowiem rząd przeznacza dużą część pożyczki zaciągniętej w Anglji na rzecz „wypartych Arabów”, to widocznie problem taki istnieje to widocznie naprawdę Żydzi wyparli tych Arabów. Rząd daje w ten sposób znowu broń w ręce przeciwników sjonizmu.

TAKTYKA ARABÓW.

Dość dziwnie brzmią wiadomości, że właśnie obecnie, kiedy rząd palestyński prowadzi politykę sprzeczną z interesami żydowskiemi, Arabowie wzmacniają swoją akcję protestacyjną. Protestują więc przeciwko emigracji, protestują przeciwko zakupom ziemi przez Żydów, a do ich „normalnych” już protestów dochodzi ostatnio także protest przeciwko zbyt częstym niepokojom i starciom wśród... Żydów. Twierdzą bowiem, że ciągłe starcia wśród Żydów i niepokoje wywołane przez Żydów, że rozmaite demonstracje żydowskie szkodzą Palestynie. „Haarec” pisząc o tym nowym motywie protestów arabskich, przytacza słowa znanego sympaty ka sjonizmu b. ministra francuskiego Justin Godarda wypowiedziane po powrocie z Palestyny. Godard powiedział: „Władza brytyjska razem z Arabami nie zdoła powstrzymać pełnego zwycięstwa sjonizmu. Jedynem niebezpieczeństwem dla sjonizmu są różnice zdań wśród samych Żydów, którzy powinni się wreszcie pogodzić między sobą.”

PIKIETY.

Walka o pracę żydowską toczy się w niektórych kolonjach, szczególnie w dolinie Sarońskiej, w dalszym ciągu. Kfar Saba jest kolonją, najbardziej z tej walki znaną. Jak wiadomo, kilku właścicieli pardesów sprowadziło do kolonji robotników arabskich, nie chcąc zatrudniać robotników żydowskich. — Robotnicy ustawili przy pardesach straże, strzegące zasady pracy żydowskiej. W strażach zaś biorą udział nietylko robotnicy, lecz także przedstawiciele wszystkich zawodów.

Niedawno, do Kfar Saba przybyło kierownictwo Związku Literatów Hebrajskich, by brać udział w pikietach. Zjawił się więc świetny powieściopisarz Burla, przybył znakomity nowelista Barasz, przybył także znany krytyk i historyk litratury F. Lachower, przybyli znakomici poeci D. Szymonowicz i J. Fichman. Ta demonstracja najwybitniejszych pisarzy hebrajskich, wywołała duże wrażenie w Palestynie.

ULTIMATUM.

W odpowiedzi na telegraficzny apel sjonistów amerykańskich by w jiszuwie palestyńskim zawarto wreszcie pokój, odpowiedział przewodniczący Związku Rolników p. M. Smilański postawieniem dwóch warunków: 1) zaprzestanie gwałtów i napadów ze strony robotników i 2) swoboda doboru robotników przez właścicieli pardesów. Znany dziennikarz palestyński, M. Medzini, omawiając w „Haarec” te dwa warunki Smilańskiego, podkreśla, że są one zupełnie nieuza-

Z ESTRADY

Koncert uczniów prof. Edwarda Steuermanna

Od czasu wyjazdu Egona Petri pozostali młodzi pianiści krakowscy bez mistrza i promotora; zabrakło indywidualności przyciągającej el.tę mło dzieży i prowadzącej ją od dalszych celów. Sprowadzenie prof. Edwarda Steuermanna z Wiednia przez Szkołę muzyczną przy Żyd. Tow. Muz. wypełniło tę lukę; powstało znów ognisko skupiające najzdolniejsze jednostki i pozwalające im, na dalsze rozwinięcie. Sobotni koncert uczniów prof. Steuermanna, jakkolwiek zapoznał nas tylko z trójką jego wychowanków, dał wgląd w poziom i atmosferę jego klasy i pozwolił osądzić jak dojrzewają pod jego opieką powierzone mu talenty.

Wieczór rozpoczęła p. Marja Bilińska arcydziełem Liszta — Sonata h-moll. Pierwsze takty zdradzały pewien niepokój; zwolna jednak p. Bilińska rozegrała się, porwana gorącym oddechem węgierskiego tytana. Pod uderzeniami męskich omal rąk ożywały demoniczne porywy, piętrzyły się w spienione fale, wzbierając długo i gwałtownie — aż za dotknięciem miękkiej kobiecej dłoni wygładzały się w hymny niebiańskich uniesień. Z podziwu godną rozpiętością psychiczną schodziła artystka do głębin piekielnych opętań i wznosiła się do wyżyn serafickich ekstaz. Ujarzmiony instrument mienił się wszelkiemi barwami orkiestry i olbrzymiał w dźwięku aż objął cały świat tej romantycznej Divina Commoedia, Zaklętej w sonatę h-moll. Niezwykła siła przekonywująca gry p. Bilińskiej usuwała w cień jej walory techniczne; płynność passażów, siła oktaw, dźwięczność akordów — wszystko to stopiło się w ogniu prawdziwego przejęcia w dźwięczny spiż wypełniający posłusznie gigantyczne formy Lisztowskiego dzieła.

Po rozedrganym wszystkiemi fibrami arcytworze romantycznym zabrzmiała Sonatina Ravela, czarująca w brzmieniu i linji, dyskretnie unikającą gwałtowniejszych gestów — niby kalejdoskopowa igraszka dźwięków, płynących bezwolnie jak lekka piana, otoczona aureolą rozpryśniętych w tęczę kropel.

P. Natalja Weissmann—Hublerowa utrafiła przedziwnie w ton zniżonej wytworności, jaki owiewa cały ten utwór, miejscami stłumiony pozorami muzycznej ruchliwości, miejscami potęgujący się w omdlewający bezwład. Uderzenie p. Weissmann-Hublerowej — pewne i czyste, spokojna rytmika, przejrzysta budowa — złożyły się na całość mistrzowską, jednoczącą harmonijnie stronę materjalną dźwięku z idealną treści muzycznej.

Swe techniczne walory, nadzwyczajną łatwość w pokonywaniu najwymyślniejszych trudności pianistycznych pokazała p. Weissmann-Hublerowa w groteskowej Toccacie Prokoffjewa. Ta czysta muzyka, pozbawiona wszelkich elementów literackich czy malarskich zdaje się szczególnie dobrze leżeć artystce, zachowującej — przy całym temperamencie muzycznym — pewien objektywny stosunek do wykonywanego utworu.

Ostatnim punktem programu była sonata f-moll Brahmsa, dzieło wczesne, lecz jakże brahmsowskie. Ciągłe pasowanie się z instrumentem, nie chcącym oddać wszystkiego co myśl od niego żąda, rzuty gwałtowne lecz rychło się wyczerpujące, melancholja i niesamowitość, wreszcie triumfująca wola życia — wszystko to zawarte było w grze p. Dra Izydora Hausmanna. Jego uderzenie mocne i zdecydowane, pewne opanowanie afektu, dystansujące słuchacza — stwarzały męski chłód dookoła muzyki tak intymnej i tak bardzo strzegącej swych tajników. Świetne opanowananie instrumentu kazało zapomnieć o niezwykłych trudnościach dzieła, inteligentna interpretacja skupiała uwagę słuchacza na jego stronie idealnej.

Wieczór nie przypominał w niczem popisu uczniowskiego; każdy (a) z wykonawców grał (a) jak indywidualność, choć w skierowaniu całej uwagi na stronę muzyczną utworu widoczny był wpływ (niewidocznego) mistrza. Na pierwszym planie dzieło, na ostatnim wykonawca — oto cnota

sadnione. Jeżeli istnieją ze strony robotników próby gwałtów i nacisku na właścicieli pardesów, to są one reakcją na posunięcia Związku rolników, które są niemniej gwałtowne. W konflikcie, jaki istnieje pomiędzy robotnikami a Związkiem rolników, obie strony są atakujące i obie są atakowane, ale obie uważają się za atakowane i wolne od grzechu agresywności. Żądanie Związku rolników jest żądaniem kapitulacji. a jest rzeczą zrozumiałą, że takie żądanie nie jest rozwiązaniem problemu. I drugi postulat co do swobodnego doboru robotników przez właścicieli pardesów jest nie do przyjęcia. Kontrolę nad imigracją robotników musi sprawować Agencja Żydowska, bo to jest jedna z jej najważniejszych prerogatyw politycznych. — Czyż więc niema drogi do porozumienia? Droga taka istnieje, jeśli tylko obydwie strony zrozumią, że ktokolwiek w tej walce będzie zwycięscą, to razem ze zwyciężonym upadnie także sjonizm. Możliwość porozumienia istnieje ale zniknąć muszą warunki, zniknąć musi ton ultimatum, jeśli obydwu stronom zależy na tem, by praca rozwijała się w dalszym ciągu.

WEIZMANN! WEIZMANN!

Z całej prasy żydowskiej jedynie tylko prasa palestyńska ogłosiła wiadomość, że niedawno zwrócił się prof. Weizmann do wszystkich wybitnych osobistości w Anglji z listem i apelem. W liście tym prof. Weizmann ostro skrytykował wszelkie plany terytorjalistyczne i kolonizacyjne gdzieś w Ekwadorze i Angoli i zażądał skoncentrowania wszystkich wysiłków w Palestynie.

Na marginesie tego apelu Weizmanna pisze „Doar Hajom": „Prof. Weizmann mógłby się wielce przyczynić do skoordynowania wysiłków żydowskich dookoła odbudowy Palestyny, gdyby postawił sobie za cel przedewszystkiem konsolidację obozu sjonistycznego i gdyby uczynił jakiś wysiłek w tym kierunku. W miesiącach letnich, które będą prawdopodobnie miesiącami skoncentrowanego ataku na naszą pracę, nie można pozostawić takiej sytuacji jak obecna. Być może że zaproszenie prof. Weizmanna wystosowane do przywódców wszystkich ugrupowań sjonistycznych na wspólne nieliczne zebranie w sprawie konsolidacji, mogłoby wprowadzić do ruchu sjonistycznego wielką i decydującą zmianę. Może jest to odważna propozycja, albo też przesadna nadzieja, ale nie można powstrzymać się od wypowiedzenia tych słów, kiedy się czyta apel Weizmanna do działaczy żydowskich w Anglji do konsolidacji. Jeśli od działaczy żydowskich różnych obozów żąda się konsolidacji, to tembardziej trzeba tego żądać od działaczy sjonistycznych."

Naprężone stosunki międzypartyjne w Palestynie

Jerozolima. (ŻAT) Jak się dowiaduje Ż. A. T.-na, w kołach rządu palestyńskiego jest obecnie rozważana kwestja uczynienia przywódców poszczególnych stronnictw żydowskich osobiście odpowiedzialnymi za ewentualne dalsze niepokoje i starcia między rewizjonistami a członkami Histadrut. Myśl ta powstała podobno w wyniku reakcji jiszuwu na wyrok w sprawie Stawskiego. Aczkolwiek policja spodziewała się zamieszek, to jednak wyrok został przez jiszuw

przyjęty z dyscypliną i spokojem.

Koła rządowe są wobec tego zdania, że spokój ten był skutkiem skierowanych do jiszuwu wezwań ze strony Histadrut i rewizjonistów, i z tego też powodu rząd skłonny jest wydedukować ogólny wniosek, że „jeśli leaderzy mają dobrą wolę, do rozruchów nie dochodzi".

Należy jednak zaznaczyć, że pomimo pozornego zewnętrznego spokoju w łonie jiszuwu

panują nastroje bardzo napięte

na terenie partyjnym. Kwestja utrzymania stałego spokoju była w ostatnich dniach przedmiotem obrad posiedzenia samorządu tel-awiwskiego. W posiedzeniu, którego przebieg był nader burzliwy, brali udział przedstawiciele poszczególnych stronnictw, Waad Haleumi, rabinatu i innych centralnych organizacyj żydowskich. Szczególnie ubolewano nad okolicznością, że do walk międzypartyjnych wciągana jest również dziatwa szkolna.

Koła niezaangażowane w walkach partyjnych obserwują obecne stosunki ze wzrastającem zaniepokojeniem. W pierwszym rzędzie wyrażane są obawy, że niesnaski partyjne w poważnym stopniu zaszkodzić mogą gospodarczym interesom jiszuwu. Obawy te znalazły dobitny wyraz na konferencji przeszło 200 kierowniczych osobistości żydowskich. Kilku wpływowych rabinów, m. in. rabin Uziel i rabin Ahronson, poddali ostrej krytyce postępowanie prasy hebrajskiej, — która, ich zdaniem, przez swą jednostronną propagandę w znacznym stopniu przyczynia się do zaostrzenia stosunków i do wzrostu animozyj partyjnych.

Mizrachi występuje z Waad-Haleumi

Jerozolima. (ŻAT) Jak się dowiaduje Ż. A. T.-na, organizacja Mizrachi postanowiła odwołać swych przedstawicieli z Waad-Haleumi. Ostateczna uchwała w tej sprawie zapadnie w najbliższych dniach po zasięgnięciu rady Mizrachi w Polsce. (Jak wiadomo, rewizjoniści dawniej już wystąpili z Waad-Haleumi.)

Mauzoleum Herzla w Palestynie

Jerozolima. (ŻAT) Na wspólnem posiedzeniu palestyńskiej egzekutywy sjonistycznej i egzekutywy Waad-Haleumi zapadła uchwała wzniesienia w Palestynie mauzoleum, w którem będą pochowane szczątki Teodora Herzla. W tym celu utworzony będzie specjalny fundusz.

—oSo—

DELEGACJA ROBOTNIKÓW PALESTYŃSKICH DO POLSKI. Delegacja Histadrut Haowdim z p. B. Kacenelsonem na czele uda się wkrótce do Polski.

ŻYDÓWKA — PROFESOREM UNIWERSYTETU W CHILE. Panna Fanny Leibowitz, prawniczka, została mianowana profesorem historji prawa na uniwersytecie w Valpareiso. Jest ona pierwszą kobietą, która do stąpiła tego zaszczytu w Chile.

RADA GMINY ŻYDOWSKIEJ W WIEDNIU. Wszystkie trzy opróżnione przez socjalistów miejsca w Radzie Reprezentantów gminy żydowskiej w Wiedniu obsadzone zostały przez sjonistów. Nowymi członkami rady są dr Oskar Grünbaum, dr Leo Landau i radca handlowy Albers. Obecnie rada składa się z 6 sjonistów i 3 członków Unji Żydów Austrjackich.

ZAKAZ ZJAZDU ANTYSEMITÓW W AFRYCE POŁUDNIOWEJ. Generał Smuts, minister sprawiedliwości rządu Afryki Południowej, wydał zakaz odbycia zjazdu antysemickich „szarych koszul", który był zwołany do Paarl. Organizacja „szarych koszul" kieruje się zasadami narodowego socjalizmu. Na czele organizacji stoją Niemcy. Głównym jej prowodyrem jest niejaki von Moltke.

Antyżydowska polityka — przyczyną bankructwa Niemiec

Londyn. (ŻAT) W artykule wstępnym omawiającym zawieszenie niemieckich płatności zagranicznych, „Times" piszą m. in.:

Nie należy zapominać, że antyżydowska kampanja rządu pana Hitlera również w pewnej mierze się przyczyniła nietylko do bezpośredniego spadku eksportu niemieckiego, lecz również do głębokiej nieufności w stosunku do polityki niemieckiej, która to nieufność naturalnym biegiem rzeczy niekorzystnie wpłynęła na stan waluty niemieckiej.

W tych okolicznościach podjęta przez dr. Schachta obrona stanowiska niemieckiego przypomina owego mordercę, który po zgładzeniu obojga rodziców błagał o litość na tej podstawie, że jest on sierotą.

Jest naprawdę niemożliwe uniknąć mniosku, że zachwianie się niemieckiego bilansu handlowego od początku bieżącego roku było bezpośrednim skutkiem wewnętrznej polityki inflacyjnej Niemiec oraz środków obronnych sprowokowanych traktowaniem Żydów wewnątrz granic Rzeszy. Za oba te czynniki same Niemcy i wyłącznie one ponoszą odpowiedzialność. Prowadząc taką politykę, Niemcy z własnej woli zlekceważyły dobre swe imię.

Również „Morning Post" zaznacza w artykule wstępnym, że „traktowanie Żydów jest poczęści przyczyną faktu, że Niemcy nie mają możności zbywania swych wyrobów na rynkach zagranicznych. Trudno uniknąć konkluzji, że argumenty przeciw Niemcom są bardziej przekonywujące niż argumenty na ich korzyść".

To samo stanowisko zajmuje również „News Chronicle" pisząc m. inn., że „doniosłą przyczynę trudności gospodarczych Niemiec stanowiło zachowywanie się w stosunku do Żydów, które pociągnęło za sobą światowy bojkot przeciwniemiecki".

Nie wolno odpierać zarzutów o „mord rytualny"

Berlin. (ŻAT) Władze skonfiskowały specjalny dodatek do hamburskiego „Israelitisches Familienblatt", w którym rabin dr. Carlebach zamieścił rozprawę odpierającą zarzuty w sprawie ‚mordu rytualnego'. Konfiskata została umotywowana „niebezpieczeństwem zaniepokojenia ludności". Jednocześnie norymberski „Stürmer" Streichera kontynuuje hecę o mord rytualny, zamieszczając w dalszym ciągu fałszowane cytaty z Talmudu.

której naucza prof. Steuermann; uczniowie jego świetnie ją realizują. **I. L.**

Jerzy Gaczek

W Sali Instytutu Muzycznego odbył się recital dyplomowy p. Jerzego Gaczka, wychowanka powyższej szkoły i absolwenta klasy fortepianowej prof. Zygmunta Przeorskiego. Gra p. Gaczka odznacza się zrównoważeniem i powagą dość rzadko spotykaną u tak młodego człowieka. Doskonałe poczucie stylu pozwala mu z nieomylnym instynktem interpretować trafnie tak Fantazję l-dur Schumanna, Francka Prelud. Arję i Finał, któryto utwór był wykonany zupełnie dojrzale, jak wreszcie Szopena, Liszta czy Ravela. Biegłość palcowa choć bardzo zaawansowana jest trzymana na wodzy, nie narzuca się, nie jest celem dla siebie. To właśnie należy cenić u młodego pianisty, że pokonując łatwo trudności techniczne nie popisuje się pustem wirtuozostwem, ale zawsze poddaje je w służbę wyrazu i interpretacji. Dynamika i agogika odpowiednia, pedalizacja wzorowa. Oczywiście zawdzięcza p. Gaczek wiele swemu znakomitemu nauczycielowi prof. Przeorskiemu, ale jego zasługą jest, że umie swe wiadomości zastosować i to w sposób słuchacza przekonywujący.

Dr. W. M.

Obłęd rasowy jest zamachem przeciw Bogu

B. kanclerz Wirth przeciw hitleryzmowi

Praski organ katolicki „Der Neue Morgen” ogłasza następujący artykuł byłego kanclerza niemieckiego Józefa Wirtha o hitleryźmie:

„Tak, od lat przewidziałem walkę przeciw ko kościołowi katolickiemu. Przeciwstawiałem się tej walce, jak długo byłem przy władzy. Zmuszano mnie do ustępstw... Walkę trzeba do końca doprowadzić. Czy w historji świata istniała kiedyś epoka, w której walka przeciwko kościołowi nie skończyła się zwycięstwem kościoła? Kościół jest niezwyciężony, bo Bóg jest niezwyciężony. Narodowy socjalizm jest partją bezbożną, stawia człowieka, twór Boga ponad Stwórcę, żąda wszechpotęgi dla ludzi którzy dziś-jutro mogą zostać obaleni. A jeśli nawet mówić będziemy nie o wierze, jak to nakazuje kościół, lecz opierać się będziemy na nauce świeckiej, ujrzymy, że narodowy socjalizm chce sfałszować rezultaty nauk historycznych, taksamo jak chce wykorzenić wiarę. Obłęd rasowy jest zamachem przeciwko Bogu, przeciw kościołowi, przeciwko wierze, przeciwko nauce.

Totalność nie może być przywilejem człowieka, ani dzieła rąk ludzkich, bo przysługuje samemu tylko Stwórcy. Chociażby tylko dlatego musi narodowy socjalizm zbankrutować. Dziś skierowane są na kościół oczy wielu miljonów ludzi. Także protestantów i izraelitów. Kto wierzy w Boga, widzi dziś w kościele katolickim jedyną i ostatnią ostoję przeciwko obrażającemu Boga kierunkowi pogańskiemu, który zamierza narzucić świątu nową wojnę religijną. Nie jest to walka polityczna, która rozgrywa się w Niemczech przed naszemi oczyma, ani walka między nacjonalizmem a internacjonalizmem, ani walka między kapitalizmem a socjalizmem, lecz **walka religijna, walka między chrześcijaństwem a pogaństwem.** Obalić chce podwaliny etosu ludzkiego. Między oboma poglądami na świat, między poglądem materjalistycznym a idealistycznym, prymitywnym a kulturalnym niema żadnego kompromisu. Buntownicy przeciwko Boskiemu Stwórcy ulegną w tej walce zniszczeniu. Walka ludzi przeciwko Bogu? Bóg karze kogo chce”.

Premjer francuski demaskuje Niemcy

W dyskusji nad nowymi kredytami militarnemi Francji we wysokości 3,120 miljonów, które, jak już donieśliśmy, przyjęte zostały większością 420 głosów przeciwko 175, zabrał głos premjer Doumergue, który podkreślił przedewszystkiem pokojowość Francji, a następnie oświadczył, że przeżył w swojem życiu dwie wojny. a w obu wypadkach Francja zaatakowana była przez jeden i tensam kraj.

„Zostaliśmy zaatakowani. Myśmy się tylko bronili. Francja po zawarciu pokoju wciąż się rozbrajała. A czegośmy wreszcie dożyli? Oto Niemcy złamały traktaty, wywalczyły sobie swobodę ruchów, a opuszczając konferencję rozbrojeniową oświadczyły: gwiżdżemy na konferencję. Niemcy są zdania, że konferencje nic nie znaczą, a znaczy tylko fakt dokonany.” Z tych właśnie powodów powinien parlament jaknajprędzej przyjąć projekt rządowy.

Przytoczyliśmy dosłownie ustęp z przemówienia premjera francuskiego Doumergue'a, ponieważ po raz pierwszy chyba szef rządu francuskiego nazwał rzeczy po imieniu i nie zadowolił się tylko ogólnikami. Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że Doumergue wyraźnie wymienił Niemcy, chociaż wystarczyła tylko lekka aluzja, by wszyscy zrozumieli, kogo ma na myśli.

Równocześnie prawie z mową Doumergue'a pojawił się w paryskim „Soir” wywiad z belgijskim ministrem wojny. Szefowie rządów muszą wygłaszać mowy w parlamentach, ale ministrowie wojny nie muszą udzielać wywiadów. Otóż belgijski minister wojny oświadczył, że jedyne niebezpieczeństwo wojny istnieje dla Belgji tylko ze strony Niemiec. Rozumieją to potężni przyjaciele Belgji, którzy nie zostawią Belgji swym losom i spełnią wobec niej swój obowiązek.

Mowa Doumergue'a w parlamencie francuskim i wywiad z belgijskim ministrem wojny pojawiły się właśnie w momencie, kiedy Hitler konferował z Mussolinim. Nie jest to przypadek, lecz należy w tej zbieżności widzieć świadomą manifestację polityczną. — Belgja i Francja chciały w tym właśnie momencie oświadczyć, jak oceniają międzynarodową sytuację polityczną.

Piękny czyn francuskich intelektualistów

Francuski komitet pomocy dla prześladowanych i wygnanych z Niemiec intelektualistów żydowskich na czele którego stoją Leon Berard i minister marynarki Pietri, podjął szlachetną akcję, która narazie przyniosła komitetowi około 15.000 franków. — Cały szereg wybitnych pisarzy francuskich i angielskich oddał komitetowi swe manuskrypty, które dla celów komitetu sprzedawano publicznie. Za list Alberta Einsteina zapłacono 900 franków, za manuskrypt ministra Barthou osiągnięto 360 franków, za autograf Kiplinga 1500 franków, za manuskrypt Huxleya 500 franków. Manuskrypt Mauriaca osiągnął 700 franków.

NA MARGINESIE.

Ruch wolnomyślicielski i Żydzi

Wśród zarzutów, wysuniętych przez J. Em. ks. kadynała Kakowskiego przeciwko Żydom, podczas „pamiętnej“ audjencji rabinów, znajdował się także i ten zarzut, że Żydzi kierują akcją wolnomyślicielską i bezbożniczą w Polsce.

Leży otóż przed nami „Wolnomyśliciel Polski“ z dnia 20 kwietnia 1934. Jako redaktorka tego „dziesięciodniowca“ figuruje pani Marja Jankowska, jako wydawca — „Wolność sp. z o. o.“

Na czele numeru znajdujemy redakcyjny artykuł p. t. „Ankieta P. Z. Z. W. M. w sprawie klerykalizmu“, wzywający inteligencję do wypowiadania swych uwag na temat roli i znaczenia klerykalizmu „wszelkich maści“ w Polsce. Następuje potem odezwa „Polskiego Związku Myśli Wolnej“, zawierająca już szczegółowy kwestjonarjusz. Co nas w tej chwili jednakże najbardziej interesuje, to **podpisy**, umieszczone pod odezwą. Jest ich spora ilość, i jak widać, obejmują one całą „śmietankę“ ruchu wolnomyślicielskiego w Polsce. Poza nazwiskami dwóch czy trzech wychrztów, Żydów niema wcałej odezwie ani na lekarstwo. Są natomiast nazwiska bardzo wybitnych pisarzy, członków Polskiej Akademji Literatury, uczonych, działaczy społecznych i t. d. Tylko nie — Żydów.

A oto owe nazwiska:

„Prof. St. Aste, prof. St. Baczyński, adw. Wacław Barcikowski, Janina Barycka, Leo Belmont, Dr. J. Budzińska-Tylicka, Jerzy Cesarski, Jadwiga Cichińska, poseł Kaz. Czapiński, adw. Grzegorz Działowski, Wład. Ferenc, Robert Froelich, Jan Gogolewski, Stan. Grylowski, Feliks Tadeusz Haczyński, H. Haliński, Bronisław Hellwig, Karol Irzykowski, D. Jabłoński, inż. J. Jabłoński, prof. Stan. Jagmin, Marja Jankowska, Antoni Januszkiewicz, em. sędzia, Dr. Jadwiga Jaroszewska, Tadeusz Jaroszewski, Roman Jasiński, Henryk Juszkiewicz, adw. Dr. A. Kielski, Dr. W. Knappe, Wanda Kostecka, Witold Korniłowicz, prof. Tadeusz Kotarbiński, W. Kotwica, Halina Krahelska, Jan Krzesławski, prof. Dr. Tadeusz Kurkiewicz, Amelja Kurlandzka, Dr. Ignacy Kwarta, Włodz. Kuzan, adw. Józef Litauer, Henryk Ładosz, Dr. Juljan Maliniak, Bohdan Mączewski, Wanda Melcer, Dr. Piotr Metera, Dr. Jerzy Michałowicz, inż. arch. Tadeusz Michejda, Dr. Z. Mierzyski, Jan Nepomucen Miller, Romuald Minkiewicz, prof. Ignacy Myślicki, Zofja Nałkowska, Stan. Niemyski, Tomasz Nocznicki, Dr. prof. St. Nowakowski, Z. Okęcka, Kazimierz Ostaszewski, Stefan Osuchowski, Dr. Aleksander Pallier, Jan Pokorski, W. Poniecki, Wanda Pożaryska, Dr. Adam Próchnik, Aleksandra Przewóska, Dr. Henryk Raabe, Dr. W. Raczek, Dr. Janina Radlińska, prof. Dr. Zygmunt Radliński, Jan Rokiciński, Czesława Romanowska-Szwalbe, Bolesław Rosiński, inż. B. Różański, Wincenty Rzymowski, prof. Władysław Spasowski, Wiesław Sten, Błażej Stolarski, Andrzej Strug, Hanna Strzyżowska-Knauff, Irena Strzyżowska, M. Synowiecki, Dr. Halina Szenicer, Dr. Stanisław Szenicer, Stanisław Szwalbe, prof. Dr. Zygmunt Szymanowski, poseł Ludwik Śledziński, poseł adw. Henryk Świątkowski, Dr. Leon Świeżawski, Stanisław Thugutt, inż. Stanisław Tryleki, W. Tułodziecki, Helena Ulanowska, Witold Ulanowski, prof. Henryk Ułaszyn, Jadwiga Venulet, prof. Dr. Franciszek Venulet, Józef Wasowski, Józef Watras, Wład. Weychert-Szymanowska, Julja Wieleżyńska, Wł. Wilczyński, Wiesław Wohnout, Łucyna Woliniewska, Fanny Wolińska, Henryk Woliński, Jan Wolski, Henryk Wroński, Józef Wroński, Iza Zielińska, Bronisław Ziemięcki, Antoni Zdanowski, Marja Zdanowska, adw. Antoni Żbikowski, Zofja Żurkówna“

Komentarze są chyba zbyteczne.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Zjednoczony komitet
dla spraw rzemiosła żydowskiego

Ustawa o cechach z r. 1927 i ogłoszona niedawno nowela do ustawy przemysłowej utworzyły prawnie ściśle odgraniczony stan rzemieślniczy i poważnie utrudniły legalny dostęp do rzemiosła. Ustawy te stwarzają szczególnie trudną sytuację dla rzemiosła żydowskiego i dla młodzieży żydowskiej, pragnącej poświęcić się rzemiosłu. Trudność polega głównie na tem, że rzemieślnicy i terminatorzy żydowscy nie dostosowują się ściśle do przepisów, wobec czego narażają się na utratę możności legalnego trudnienia się rzemiosłem. W związku z tem założony został społeczny komitet, który ma na celu pomóc masie rzemieślników-Żydów w dziedzinie dostosowania się do wymogów ustawy. W skład komitetu wchodzą przedstawiciele Jointu, ICA, Ortu, Ce-ka-Be, Centralnego Związku Rzemieślników- Żydów i Związku Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych. Pierwszem zadaniem Komitetu jest podjęcie akcji w kierunku ulegalizowania niezarejestrowanych żydowskich warsztatów rzemieślniczych. Liczni rzemieślnicy, którzy dla różnych przyczyn nie mogli sprostać wymogom ustawy z 1927 r., zostali zaliczeni do kategorji „nielegalnych". Nowela do ustawy przemysłowej stworzyła dla nich nowe trudności. Gdyby rzemieślnicy ci nie ulegalizowali swych warsztatów w ciągu najbliższych miesięcy, utracą oni bezpowrotnie wszelką możność kontynuowania swego zatrudnienia. Komitet podejmie zatem obszerną akcję w kierunku uświadamiania masy rzemieślniczej o jej prawach i obowiązkach i udzielać też będzie porad prawnych w dziedzinie wymaganych formalności legalizacyjnych. W tej dziedzinie Komitet będzie też dążył do zakładania różnoległych ciał w miastach prowincjonalnych. Komisja prawnicza Komitetu ogłosi w najbliższych dniach szczegółowe komentarze do treści noweli do ustawy przemysłowej oraz praktyczne wskazówki co do wyzyskania terminu do 13 sierpnia br., kiedy to upływa termin otrzymywania kart rzemieślniczych na podstawie dotychczasowych przepisów. Program Komitetu przewiduje też inne szczegóły wytyczonej akcji, m. in. organizowanie odczytów dla działaczy miast prowincjonalnych, utrzymywanie kontaktu z zainteresowanemi organizacjami i in. We wszystkich sprawach Komitetu zwracać się należy na adres: „CeKeBe" (Sprawy Rzemiosła), Warszawa, ul. Sienna 4 m. 8. (Żat.).

Eksport drobiu polskiego do Niemiec zagrożony

„Deutscher Handelsdienst" donosi, że cło na import gęsi żywych do Niemiec podwyższone zostało z 2,10 RM. od sztuki do 6RM., względnie z 35 RM. do 100 RM. od centnara. Stosownie do tego podwyższono również cło na import drobiu bitego. Rozporządzenie wchodzi w życie 1 lipca.

Blisko trzykrotna podwyżka cła na żywe gęsi w Niemczech niewątpliwie dotknie w pierwszym rzędzie eksport polski tego towaru. Eksport polski trafi na bardzo trudne do przezwyciężenia przeszkody.

W sprawie zasiłków z Funduszu Bezrobocia

Dyrekcja Funduszu Bezrobocia wyjaśniła, że w razie wpłacenia przez pracodawcę odszkodowania za niewypowiedzenie stosunku najmu pracy, nie należy wpłacać od tej sumy wkładek do Funduszu Bezrobocia. Również nie należy zaliczać do okresu 156 dni, przewidzianych w art. 2 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, tzn. do okresu, uprawiającego do otrzymywania zasiłku, dni, za które było wypłacone odszkodowanie.

Składki zabezpieczeniowe, niesłusznie pobrane przez Fundusz Bezrobocia, należy zwrócić, a okresu pracy, za który były pobrane, nie należy zaliczać do 26 tygodni, wymaganych przez ustawę.

Również w wypadkach wypłacenia robotnikom odszkodowania za niewykorzystany urlop, okresu, za który odszkodowanie to zostało wypłacone, nie zalicza się do wymaganych przez ustawę 156 dni podlegania obowiązkowi ubezpieczenia.

Zaświadczenia dla zwolnionych robotników

Naskutek licznych zapytań dyrekcja Funduszu Bezrobocia wyjaśnia, że w wypadkach okresowego lub stałego ograniczenia produkcji do trzech, czterech względnie pięciu dni w tygodniu, zakłady pracy mogą wydawać robotnikom zaświadczenia o zwolnieniu, wykazujące zamiast poszczególnych przerw w zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia w ciągu ostatnich 12 miesięcy przed zwolnieniem — faktyczne ilości dni zabezpieczenia w danym okresie. W przypadkach tych wykazywać należy dni składkowe łącznie ze świętami, oprócz niedziel.

Rzemieślnicy jako biegli sądowi

W myśl rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o Izbach Rzemieślniczych i ich Związku są one upoważnione do wyznaczania osób, powołanych do wydania opinji, wymagających wiarogodności i opartych na znajomości przedmiotu, oraz do wydawania opinji i zaświadczeń o istniejących zwyczajach w rzemiośle. Min. Sprawiedliwości w okólniku z 27. II. 1934 poleciło sądom zasięgać opinji i wyznaczać na biegłych tylko reprezentantów Izb Przemysłowo- Handlowych. Rozporządzenie Min. Sprawiedliwości z 24. XII. 1928 r. o biegłych sądowych pozwala prezesom sądów okręgowych zwracać się do Izb Rzemieślniczych w sprawie przedstawienia kandydatów do sprawowania funkcyj biegłych sądowych, lecz treść okólnika wymienionego powyżej klauzulę tę czyni nieistotną. Tymczasem rzemiosło w tym samym, a może i większym stopniu co wielki przemysł i handel posiada normy zwyczajowe, których znajomość posiadają tylko sami rzemieślnicy. Izby Rzemieślnicze mogą w drodze selekcji wskazać osoby, mogące pełnić obowiązek biegłych sądowych. Związek Izb Rzemieślniczych R. P. zwrócił się ostatnio do Min. Sprawiedliwości z prośbą o rozciągnięcie mocy obowiązującej okólnika z 27. II. 1934 roku na Izby Rzemieślnicze.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

„PODHALANKA"; Dr. Szymon Wolf, Wiedeń VIII., Schönborngasse 1/6. — W Krakowie: Institut Cosmetique „Ylang" (inż. H. Apselówna), ul. Sławkowska 30.

Lion Feuchtwanger

Przedruk wzbroniony 98)

RODZINA OPPENHEIM

Kiedy uczeń Oppenheim nie zjawił się owego dnia w auli, nauczyciel Vogelsang był srodze zawiedziony. Zaprosił sprawozdawców z prasy narodowej, zgromadził w auli ciało nauczycielskie i wszystkich uczniów gimnazjum, przygotował płomienną mowę — a ten Żydziak, ośmielił się poprostu nie przyjść i pozbawić go spodziewanej uroczystości.

Gdy na zapytanie telefoniczne z mieszkania ucznia odpowiedziano, że Bertold jest śmiertelnie chory, Vogelsang zdobył się tylko na pogardliwy uśmiech. Na takie kawały nie da się nabrać. Kłótliwie oznajmił, że się temu bezczelnemu chłopakowi nie uda „wymigać" od pokuty za występek, choćby się podszywał pod pretekst choroby.

Ale gdy w trzy dni później okazało się, że owa „udawana" choroba skończyła się śmiercią ucznia, ósma klasa ustosunkowała się do profesora Vogelsanga bardzo nieprzychylnie. Gdy wszedł do klasy i zaczął mówić, rozległo się owe głuche mruczenie, które w swoim czasie zmusiło nauczyciela Schultesa z gimnazjum im. Fryderyka Wielkiego do odwrócenia się do ściany ze łzami w oczach. Vogelsang nie odwrócił się do ściany. Tylko blizna na jego twarzy podbiegła krwią; dał sobie słowo, że zgniecie na miazgę tego ducha buntu i rozkładu.

Szybko nadarzyła się sposobność. Owe łzy nie przeszkodziły bowiem nauczycielowi Schultesowi, by został ministrem oświecenia. Bernard Vogelsang, od wielu lat znał się z Schultesem, w Berlinie zaprzyjaźnił się z nim bliżej. Przeniesieniu jego do ministerstwa nic więc nie stało na przeszkodzie. Ale wpierw musi zrobić porządek w gimnazjum im. Królowej Luizy. Ten cel postawił sobie, gdy tylko przyjechał do Berlina. Niemiec nie pozostawia roboty w połowie.

Pozatem — sprawa Wernera Ritterstega. Dochodzenie przeciwko niemu oczywiście umorzono, jest pierwszym wśród kolegów, pedel Melenthin staje przed nim na baczność, jak przed samym panem Vogelsangiem. Ale niestety, nie ulega wątpliwości, że postępy Rittersteg w niemieckim i w matematyce są niewystarczające. Według obowiązujących prawideł uczeń z dwoma niedostatecznemi nie może przejść na następne półrocze. Vogelsang coprawda uważa, że w tym przypadku nie należy stosować miar przesadnej pedanterji, że nie można bohatera Ritterstega narażać na taki wstyd i hańbę.

— Czyż chodzi tylko o martwą wiedzę? — dowodził Vogelsang. — Braki w wiadomościach szkolnych chłopiec równoważy nawet z nadwyżką, wysokim poziomem etycznym.

Lecz w sprawie tej Vogelsang spotkał się z lodowatą odprawą od dyrektora: chłopiec, który ma dwa niedostatecznie, nie może przejść na następne półrocze. Uparcie, pedantycznie odwoływał się dyrektor do brzmienia przepisów.

Bernd Vogelsang słuchał tych nieprzejednanych słów dyrektora z pogardliwym uśmiechem. Od czego mamy siłę? Przepisy z epoki upadku i hańby z przed rewolucji narodowej — to pajęczyna wobec karabinu maszynowego. Skoro nasi ludzie są przy dźwigni maszyny prawodawczej, wystarczy jeden obrót, i całe bibljoteki poprzednich rozporządzeń przekształcą się w makulaturę. Chcą młodego bohatera usidlić gąszczem głupich paragrafów, chcą mu utrudnić drogę dalszej działalności dla Nowych Niemiec, dlatego, że jego wiadomości szkolne wymykają się haczykom egzaminacyjnym? To byłoby śmieszne! Z podobnie złośliwym sabotażem trzebaby zasadniczo skończyć! Vogelsang podsunął ministerstwu oświaty projekt aby uczniom i studentom, którzy się szczególnie przysłużyli sprawie narodowej, jaknajbardziej ułatwić zdawanie egzaminów zarówno w gimnazjum, jak i na uniwersytecie. Po staroświecku myślący radcy ministerjalni zarzucili temu projektowi, że w takim razie w przyszłości chorzy będą leczeni przez lekarzy, którzy wprawdzie myślą w duchu nacjonalistycznym, ale mogą mieć poważne braki w wykształceniu. Zapał patrjotyczny Vogelsanga bez trudu rozprawił się z owemi wątpliwościami.

Gdy wydano rozporządzenie w tym duchu, Vogelsang zjawił się ponownie u dyrektora François. Musiał jeszcze jedną sprawę załatwić: swój osobisty spór z dyrektorem. Tę pozycję chciał osiągnąć niemniej zwycięsko, niż poprzednią. Dopóki był w Tylży, wyobrażał sobie triumf tylko w tej postaci, że pokonanemu postawi mocną stopę na karku. W Berlinie nauczył się cenić inny rodzaj triumfu, subtelniejszy, elegantszy.

Aby zakosztować tego triumfu, siedzi teraz w gabinecie dyrektora, w postawie raczej światowca, niż wojskowego, założywszy nogę na nogę, z rękoma skrzyżowanemi na piersi, odłożywszy na bok niewidzialną szablę. Prawie uprzejmy uśmiech kryje się w cieniu płowego wąsika, a kołnierz jego znów jest niższy o jakie dwa milimetry.

— Bardzo zależy mi na tem, panie dyrektorze — zaczyna mówić, starając się swemu skrzeczącemu głosowi nadać brzmienie jaknajgrzeczniejsze — żeby wyjaśnić pewien punkt sporny, nim opuszczę ten zakład. W swoim czasie nie mogliśmy uzgodnić poglądu na sprawę, czy należy w gimnazjach takich jak to naprzykład wprowadzać lekturę książki „Moja walka". Przypomina pan sobie, panie dyrektorze?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Mordercy z ul. Andrzeja Potockiego przed sądem

Pierwszy dzień sensacyjnej rozprawy

Kraków, 19 czerwca

(rg) Na wstępie każdej rozprawy przed sądem przysięgłych odbywa się mała ceremonja o charakterze urzędowym. Do wielkiej czarnej urny, ustawionej na stole sędziowskim, wsypuje się kartki z nawiskami kandydatów na sędziów przysięgłych. Przewodniczący trybunału losuje ławę przysięgłych, zwolna kształtuje się komplet sędziowski.

Ten ceremonjał odbywający się przed rozpoczęciem rozprawy, wtedy gdy ławy dla publiczności świecą jeszcze pustkami, wśród znikomego zainteresowania, ma jednak dla sprawy kto wie czy nie decydujące znaczenie.

Teraz wszak kształtuje się skład sędziowski, który o sprawie wyrokować będzie. Z pośród kilkudziesięciu nazwisk, wylicza się 12. Ci ludzie zadecydują o losie oskarżonych.

Pod znakiem emerytowanych nauczycieli

Ława przysięgłych jest pod znakiem emerytów. Jest to rzeczą zrozumiałą, jakoże pierwotne listy przysięgłych składają się w lwiej części z emerytowanych urzędników.

W wylosowanej ławie prym wiodą emerytowani nauczyciele. Jest ich aż sześciu, Obok nich zasiada dwóch dyrektorów banku, dwóch emerytowanych wyższych funkcjonarjuszy kolejowych, em. podpułkownik i em. urzędnik. Do nich należeć będzie decydujące słowo.

Rzeczy idą tymczasem normalnym trybem. Za stołem sędziowskim zasiadł trybunał. Przewodniczy wiceprezes Sądu Okręgowego dr. Krupiński, obok zasiedli so. dr. Ostręga i so. dr. Stuhr.

Fotel oskarżyciela zajął prokurator dr. Boryczko. Na ramieniu oskarżyciela widnieje czarna opaska — żałoba narodowa po zgonie śp. ministra Pierackiego.

Ława obrońców w komplecie. Siedzi tutaj dr. Aschenbrenner, którego klijentem jest Schenkirzyk, obok dr. Bardel — obrońca Bobrzeckiego, wreszcie dr. Augustynek i dr. Hofmokl- Ostrowski — obrońcy Dońca.

Znani z głośnych procesów biegli sądowi prof. dr. Olbrycht i dr. Jankowski uzupełniają listę oficjalnych czynników na tej sali.

Miejsca dla publiczności zapełniły się zwolna, kilkadziesiąt — naturalnie kobiecych oczu — zwraca się w stronę drzwi, którędy w eskorcie policyjnej, wkraczają na salę oskarżeni.

Na czele idzie Schenkirzyk. Szczupły, wysoki młodzieniec, unika wzroku publiczności. Posuwa się niepewnie w kierunku czarnej ławeczki, na której oczekiwać będzie przez dni pięć na decyzję o swem życiu. Bobrzecki — wysoki blondyn, przystojny i elegancki w ruchach, jakby skrępowany swą rolą i Doniec — najniższy z tej trójki, najbardziej opanowany i spokojny — to zbrodnicza trójka, której losy rozegrają się niezadługo na tej sali.

Rozpoczyna się odbieranie generaljów.

Jan Doniec liczy lat 23. Z zawodu pomocnik handlowy wzgl. dorożkarz, zamieszkue ostatnio w Krakowie przy ul. Skawińskiej l. 13. Wykształcenie 6 klas szkoły powszechnej.

Władysław Bobrzecki, lat 25, jedyny z pośród oskarżonych żonaty, ma ukończonych 4 klasy gimnazjalnej i klasy szkoły przemysłowej, jest studentem 3 roku Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie. Mieszka w Krakowie przy ul. Zyblikiewicza 5.

Kazimierz Schenkirzyk, lat 24, ukończył gimnazjum, jest studentem 5 roku Akademji Sztuk Pięknych w Karkowie. Mieszka w Krakowie przy ul. Lubomirskich 5.

Skolei następuje odczytanie aktu oskarżenia, trwające blisko pół godziny.

Wszyscy trzej oskarżeni są o to, że 14 maja 1933 w Krakowie, zabili umyślnie Annę Garncarzównę w ten sposób, że Doniec i Schenkirzyk dusili ją rękami pod szyję, a Bobrzecki zacisnął dokoła jej szyji pętlę, skręconą z płaszcza lekarskiego i używszy przemocy, zabrali dr. Józefowi Nüssenfeldowi gotówkę i biżuterję łącznej wartości około 90.000 zł, czem dopuścili się zbrodni z art. 225 par. 1 k. k.

Przewodniczący przystępuje do przesłuchania oskarżonych, zgłasza się jednak do głosu obrońca Dońca, mec. Hofmokl- Ostrowski.

Obrona Dońca domaga się wyłączenia jego sprawy

Obrońca Hofmokl- Ostrowski stawia wniosek o wyłączenie spraw Dońca z tej rozprawy i poddanie zbadaniu jego stanu umysłowego w zakładzie leczniczym. Obrońca Dońca stoi na stanowisku, że przeprowadzone dotychczas badanie stanu umysłowego Dońca nie jest wystarczające.

Fakt, iż Doniec przebywał w r. 1929 w zakładzie dla umysłowo chorych prof. Wagner- Jauregga w Wiedniu, wypłynął dopiero po sporządzeniu aktu oskarżenia. Ta okolicznoćć jest tak ważna, iż nie można jej pominąć przy kształtowaniu oskarżenia przeciw Dońcowi.

Drugą lukę, którą wykazuje akt oskarżenia jest brak w nim wyniku oględzin zwłok denatki, co dla sprawy ma ważne znaczenie.

Obrona staje na stanowisku, że badanie stanu umysłowego Dońca wymagać musi dłuższego czasu i przeprowadzone dotychczas badania należałoby jeszcze rozszerzyć.

Prokurator dr. Boryczko stoi na stanowisku, iż wniosek obrony jest przedwczesny. Ta sprawa będzie mogła być wentylowana dopiero wtedy, gdy biegli zabiorą głos i oświadczą, że nie mieli czasu do przeprowadzenia badania.

Co się tyczy zarzutów, że akt oskarżenia sporządzono zbyt szybko, to jest to tylko, zdaniem mowcy, zaszczytem dla oskarżyciela. Chodzi bowiem o to, aby sprawiedliwość była szybka i aby tacy mordercy jaknajprędzej zostali osądzeni.

Inne zarzuty formalne przeciw aktowi oskarżenia odpiera prokurator odpowiedniemi paragrafami ustawy.

Jeszcze raz zabiera głos obrońca Hofmokl- Ostrowski, polemizując z wywodami prokuratora. Obrońca sprzeciwia się nazwaniu oskarżonych mordercami, w momencie gdy wina ich nie została jeszcze stwierdzona.

Zkolei wypowiada się prokurator dr. Boryczko, który podkreśla, iż ustawa nie krępuje go w używaniu wyrażeń. Oskarżyciel podkreśla, iż określenia „morderca“ będzie używał w ciągu całego czasu trwania rozprawy, gdyż czyn zarzucany oskarżonym, temu właśnie odpowiada pojęciu.

Po dłuższej naradzie trybunał oddala wniosek obrońcy Hofmokl- Ostrowskiego, ponieważ jak wynika z aktów śledztwa, żaden z oskarżonych nie tłumaczył się chorobą umysłową, a więc nie było potrzeby rozszerzania badań stanu umysłowego osk. Dońca. Nie przesądza to jednak sprawy, czy sąd nie wróci do tej sprawy w późniejszym terminie.

Na sali rozpraw pozostaje osk. Doniec, reszta oskarżonych opuszcza salę.

Przew.: Czy przyznaje się pan do tego, że zabił umyślnie Garncarzównę?

Osk.: Nie!

— Czy przyznaje się pan do rabunku pieniędzy dr. Nüssenfelda?

— Nie! Zabrałem tylko parę rzeczy z szufladki w kuchni.

Przesłuchanie osk. Dońca

Rozpoczyna się przesłuchanie oskarżonego Dońca, który na wstępie mówi o swem dzieciństwie.

Urodzony w Bronowicach pod Krakowem miał 8 lat, gdy opuściła go matka. Gdy miał 12 lata, opuścił go ojciec. Od tej chwili wychowuje się u wuja. Z lat tych pozostało mu wspomnienie o dziadku, który miał być umysłowo chory.

Za pieniądze babki wyjeżdża na Kresy Wschodnie, gdzie przez rok przebywa w osadzie fabrycznej. W r. 1926 lub też 1927 wraca do Krakowa i pracuje w sklepie p. Raucha. Po wydaleniu stamtąd mieszka przez jakiś czas u matki w Wiedniu. Od czasu do czasu znajdował pracę przy gospodarstwie rolnem, zarabiając 15 szylingów tygodniowo. Pewnego dnia aresztowała go policja wiedeńska i odstawiła go do szpitala dla umysłowo chorych. Tutaj był przez 2 miesiące, poczem matka odesłała go do domu.

Po powrocie do Krakowa chwyta się różnych zajęć, m. in. sprzedaje obwarzanki na mieście i pracuje u dorożkarza.

— Za co był pan w tym okresie karany? — Za szybko jazdę dorożką, za brak światła przy dorożce.

— A za opilstwo? — Też.

— Czy dopuszczał się pan wtedy jakichś przestępstw kradł pan? — Nie.

W tym czasie Doniec poznaje Bobrzeckiego, który wspomaga go nieraz drobnemi kwotami. Nieprawdą jest, twierdzi, jakoby miał przed Bobrzeckim przechwalać się dokonywanemi kradzieżami.

Poznanie z Bobrzeckim nastąpiło podczas jazdy dorożką. Rozmawiali wówczas o ciężkich czasach i możliwościach zarobkowych. Skolei Bobrzecki przedstawia Dońcowi swego brata Stanisława oraz jego kolegę. Nawiązują bliższą znajomość i spotykają się coraz częściej.

— Czy prawdą jest, że Wł. Bobrzecki posyłał pana z listami do kobiet? — Nie.

W jesieni 1933 Bobrzecki i Schenkirzyk zwrócili się do Dońca z zapytaniem czy zna się na „rakach“ do rozpruwania kas. Nie wspominali o tem, gdzie mają ich użyć.

Doniec odszukał wówczas kowala, który miał zrobić te „raki“. Kowal ten bał się wprawdzie objęcia tej roboty, ale wkońcu zgodził się. Rysunek narzędzi sporządził Bobrzecki. Ugodzono się na cenę 50 zł i sporządzono 2 raki. Prócz tego był łom, rura do rozbijania kas i wytrychy.

— Czy wspomniał im pan o tem, że zgodziłby się pan na „jakiś skok“, który postawiłby pana na nogi na całe życie? — Nie. Doniec podaje dalej, iż włamania miały być dokonane przy ul. Mikołajskiej, w Dąbiu a wreszcie w Zakopanem i w Warszawie.

Sensację budzi oświadczenie Dońca, iż Bobrzecki i Schenkirzyk chwalili się przed nim już dokonanemi włamaniami, przyczem w czasie jednego mieli zrabować 600 zł.

Pewnego dnia zaproponowali mu włamanie do Akademji górniczej, gdzie miały znajdować się większe kwoty.

— A czy mówił panu Bobrzecki o projekcie włamania do biura PAT.? — Proponował mi włamanie na ul. Mikołajskiej, ale nie wiedziałem, że to chodzi o PAT. Mieliśmy się dostać do biur i znaleźć większą gotówkę. Nie doszło jednak do tego.

— Była mowa o jakichś włamaniach w Warszawie. — Wiem, że byli w Warszawie, ale nie wiem czy mieli tam jakąś robotę.

Na wiosnę tego roku doszło do spotkania z Wł. Bobrzeckim, który skarżył się, iż wydał już 600 zł, pochodzących z włamania. Wówczas Bobrzecki wspomniał o planie wielkiej kradzieży na ul. Andrzeja Potockiego. Mieli oni przynieść podrobione klucze i dostać się do mieszkania.

Ponieważ jestem bezrobotny — mówi Doniec — i nie miałem żadnych dochodów, zgodziłem się na „robotę“, którą oni proponowali. Wówczas była mowa o drze Nüssenfeldzie.

A jak zobaczysz trupa...

Po dłuższej przerwie Doniec odpowiada na szczegółowe pytania przewodniczącego o przebiegu zbrodni.

— Spotkaliśmy się w mieszkaniu Bobrzeckiego, który mówił, że zna dr. Nüssenfelda i wie, że u niego w mieszkaniu jest dużo pieniędzy. Bobrzecki mówił wówczas, że wszystko dobrze uplanowal i jeżeli nikt z nas nie zdradzi, to nikt nie dowie się nigdy o tem włamaniu. Ta rozmowa miała miejsce we czwartek 10 maja.

— A czy była wówczas mowa o trupie?

— Bobrzecki powiedział: „jak zobaczysz trupa, to nie bój się!“

— Czy pan nie powiedział, że służącą bierze na siebie?

— Nie, tego nie mówiłem.

— Czy była mowa o tem, jak ubezwładnić służącą?

— Nie. Ja miałem tylko złapać służącą, a oni mieli zrobić resztę.

— Czy Schenkirzyk brał udział w rozmowie o trupie?

— On tylko słuchał wtedy.

— Postanowiliście więc ubezwładnić służącą i dokonać rabunku. Czy nie łatwiej było otworzyć wytrychem, kiedy nikogo nie było w domu?

— Toby się nam nie udało.

Przygotowania

Skolei Doniec opowiada o przygotowaniach do napadu. W mieszkaniu Bobrzeckiego zapakowali pustą flaszkę od wódki, a Schenkirzyk zaadresował kartkę do dra Nüssenfelda.

Po dokonaniu próby w piątek, kiedyto nikogo nie zastali w mieszkaniu, zjawili się poraz drugi w sobotę rano, ale wówczas spłoszył ich jakiś mężczyzna. Ostatecznie plan napadu odłożono do poniedziałku.

— A czy mówili, na co im potrzebne te pieniądze? — Mówili, że chcą się kształcić.

— Czy wiedział pan o tem, że żona Bobrzeckiego pracując w PAT. zarabiała 500 zł miesięcznie, a jako sekretarka Izby Lekarskiej 240 zł miesięcznie czyli razem 740 zł miesięcznie i że razem z jego dochodami mieli około 800 zł miesięcznie? — Nie, tego nie wiedziałem.

— Czy byłby pan zdolny nakłonić tamtych do popełnienia przestępstwa? — Skąd, ja przecież ich słuchałem.

— A kogo z nich uważał pan za silniejszego duchowo? — Bobrzecki był nerwowy i Schenkirzyk bał się go.

— Kto więc potrafił „nadać“ tę rzecz, kto was do tego namówił? — Mnie Bobrzecki mówił o tem. Schenkirzyk mówił mało, bardziej przysłuchiwał się temu.

Owego poniedziałku...

Przechodząc do krytycznego poniedziałku zezna je Doniec, iż po przybyciu rano na ul. Andrzeja Potockiego zastał czekającego tam Bobrzeckiego. Po zakupieniu wódki i papierosów udali się do mieszkania Bobrzeckiego. Wychodząc z mieszkania, zabrali ze sobą paczkę, plastelinę z fałszywemi odciskami, raszplę, obcęgi, a Bobrzecki i Schenkirzyk mieli dwa rewolwery. Natomiast wszystkie rzeczy, jak papiery, dokumenty i portfele pozostawili w mieszkaniu.

Straszne chwile

Przyszliśmy pod dom — zenaje Doniec — i ja poszedłem na górę. Służąca odebrała paczkę i podpisywała kartkę na ścianie. Ja mówiłem jej, że to jest ze szpitala dla pana doktora. Wówczas wszedł Schenkirzyk i zapytał czy jest pan doktor. Ona powiedziała, że niema go w domu i prosiła go, aby wyszedł. Wówczas Schenkirzyk skoczył ku niej i chwycił ją za szyję. Ona wyrwała się jednak Schenkirzykowi i biegła ku mnie. Ja złapałem ją wtedy za twarz, aby nie krzyczała. Nie mogłem jej jednak utrzymać, wyrwała mi się z rąk, ale teraz złapał ją Schenkirzyk. Przewórcili się na ziemię, Schenkirzyk trzymał ją za gardło, a Bobrzecki przyniósł szmatę, którą okręcił jej szyję. Bobrzecki chciał jeszcze do niej strzelić, spuścił cyngiel, ale wystrzału nie słyszałem.

Ja poszedłem do kuchni i zacząłem się tutaj rozglądać, ale po chwili nadszedł Schenkirzyk i powiedział, żebym niczego nie ruszał bez rękawiczek.

— A nie interesowało pana to co stało się ze służącą? — Nie interesowałem się tem.

— Czy Garncarzówna nie broniła się rękami?

— Ona broniła się, ale Schenkirzyk klęczał na jej ręce. Dusił ją prawą ręką, a lewą przytrzymywał jej rękę. Ja trzymałem jej twarz i głowę, ale gdy przyszedł ze szmatami, ja wyszedłem. Wtedy ona przestała już charczeć.

— Czy żałowaliście po czynie tego, że tam leży trup? — Ja byłem oszołomiony, chodziłem potem nieprzytomny.

— Czy Schenkirzyk dusił ją gołemi rękami? — Nie, w rękawiczkach. Potem zauważyłem, że miał rękę skrwawioną.

Po morderstwie

Doniec opisuje następnie przebieg rabunku, które go — według zapodań Dońca — dopuścili się Bobrzecki i Schenkirzyk. Wszystko razem trwało około pół godziny.

Po wyjściu stamtąd udali się na róg ul. Szpitalnej. Schenkirzyk zostawił tutaj paczkę u brata Bobrzeckiego w kiosku.

Czy znać było u nich wtedy jakieś wzruszenie po morderstwie? — Jakeśmy przyjechali pod kopiec Kościuszki, widziałem, że Schenkirzyk był jakiś dziwny.

Pod kopcem zakopali pieniądze i rozeszli się. Na drugi dzień po morderstwie Doniec zwrócił się do Bobrzeckiego z żądaniem pieniędzy. Ten nie dał mu jednak niczego, mówiąc, że narazie nie można łupów odkopywać wcześniej, aniżeli za miesiąc. Równocześnie uspokoił go Bobrzecki, że pościg jest na fałszywym tropie. Wobec tego udał się Doniec ze swym znajomym Fąfarą pod kopiec i stamtąd wykopali pieniądze. Połowę z tych pieniędzy przewieźli do Rzegocina, resztę zaś ukrył Doniec w Krakowie. Perdalscy, którzy ukrywali pieniądze w Rzegocinie, nie znali ich pochodzenia, Fąfara natomiast domyślał się czegoś.

Na tem kończy trybunał przesłuchanie oskarżonego Dońca, który skolei odpowiada na pytanie prokuratora dra Boryczki.

Zostanie „sprzątnięty“...

W toku pytań prokuratora wychodzi na jaw nowy szczegół. Okazuje się, iż w trakcie przygotowań do włamań groził Bobrzecki Dońcowi, iż wrazie zdrady zostanie natychmiast „sprzątnięty“. Bobrzecki wspominał o tem, iż mieli już jednego, który mówił zadużo, a wówczas „spławili“ go nad Wisłą.

— Czy Schenkirzyk mówił o tem, że jak będzie potrzeba, to się obecnych w mieszkaniu wymorduje? — Coś mówiono o tem.

— A czy głosowano nad tem i były 2 głosy tak, a jeden nie? — Tak. Schenkirzyk chciał iść, a Bobrzecki i ja nie chcieliśmy.

— Na policji mówił pan odwrotnie.

— Czy krytycznego dnia rano Bobrzecki nie chciał z wami siedzieć najpierw w domu, mówiąc o tem, że dr Nüssenfeld zna go?. — Tak.

Z dalszej serji pytań wynika, że organizatorem całej wyprawy był Bobrzecki.

— Dlaczego zeznał pan tutaj, że trzymał Garncarzównę za twarz, a na policji przyznał się pan do tego, że chwycił ją pan pod gardło? — Tego nie pamiętam.

— Dlaczego przyznał się pan na policji do udziału w zabójstwie Garncarzówny? — Ja nie przyznawałem się.

Prokurator odczytuje odnośne zeznania oskarżonego na policji.

— Kiedy Schenkirzyk uderzył Garcarzównę pięścią w głowę? — W momencie gdy Bobrzecki mierzył do niej z rewolweru, Przed samym wyjściem Schenkirzyk odbijał ślady plasteliną, przedtem zaś obtarł wszystkie przedmioty, z którymi mieli jakikolwiek kontakt.

Niema się czego bać

— Czy bał się pan tego, że pana wykryją? Ja o tem nie myślałem. Bobrzecki mówił tylko, że nie ma czego się bać, gdyż ślady są tak zatarte, że niema się czego obawiać.

Tabliczka mnożenia

Obrońca Dońca mec. Hofmokl-Ostrowski rozpoczyna serję pytań do swego klienta, od „egzaminu inteligencji“.

Ile jest 3 razy 6?

Oskarżony milczy.

— Ile jest 3 razy 7?

Oskarżony: 22.

— Ile kilometr ma metrów?

Oskarżony milczy.

— Ile jest części świata?

Oskarżony: 3.

Odpowiedzi te wyglądają dość dziwnie w uwzględnieniu, że Doniec ukończył sześć klas szkoły powszechnej.

— Co pan w całej tej rzeczy wymyślił a co wymyślili tamci? — Ja zaorałem tylko te pieniądze z pod kopca, resztę za' robiłem to co mi kazali.

Na pytania drugiego swego obrońcy, dra Augustynka, Doniec powraca jeszcze raz do swej młodości, podkreślając brak opieki rodzicielskiej w tym okresie życia.

Obrońca Bobrzeckiego dr. Bardel zapytuje o stosunek Dońca do jego klienta.

Czy Bobrzecki dotknął ręką denatki? — W każdym razie.

— Czy pan to widział czy też domyśla się pan? — Widziałem.

Jako ostatni zadaje pytania obrońca Schenkierzyka, dr. Aschenbrenner.

— Pan twierdzi, że pan wogóle nie dusił, a dlaczego powiedział pan w śledztwie „udusiłem ją wraz z Schenkirzykiem“?

— Ja myślałem tak, bo ja jej zakrywałem twarz.

— Jak to wytłumaczyć, że pamięta pan tyle szczegółów o Schenkirzyku, a nie pamięta pan ile jest trzy razy 7?

— Bo ja się tego nie uczyłem w szkole

— Dlaczego gdy Schenkirzyk przyszedł z fantastycznym planem, aby udać się tam w sobotę po! czas ordynacji lekarskiej i powiązać lekarza i pacjentów, pan nie zgodził się na to?

— Bo ja tego nie chciałem.

— Skoro pańska rada miała się ograniczyć do spowodowania otwarcia drzwi, poco pan wchodził do mieszkania? — Bo ukraść też można.

— A dlaczego rzucił się pan na służącą?

— Bo oni mi powiedzieli, że mam robić tosamo co oni.

— Dlaczego oni mieli na rękach rękawiczki, a pan rękawiczek nie miał. Oni mieli narzędzia do włamania, a pan szedł bez wszystkiego?

— Bo ja miałem tylko doręczyć paczkę.

Knebel

Obrońca Hofmokl Ostrowski do oskarżonego:

— Czy wie pan co to jest knebel?

— Oskarżony milczy.

— Nie wie pan co to jest knebel, nie dr. Knoebel, ale knebel.

Oskarżony milczy.

Następuje serja pytań obrońców co do roli poszczególnych oskarżonych w momencie morderstwa.

Na tem przewodniczący o godz. 5.30 pop. odracza rozprawę do wtorku godz. 9 przedp.

Matka zabiła córkę, która nie chciała być cudownem dzieckiem

W Madrycie zasądzono na 26 lat więzienia Aurorę Rodriguez, która zastrzeliła 18-letnią swą córkę Hildegardę. Nie jest to zwykła afera kryminalna, lecz mamy do czynienia z historją tak dalece fantastyczną, że doprawdy wymyśleć jej by nie mógł pisarz obdarzony najbujniejszą wyobraźnią. Oskarżona była nauczycielką i uroiła sobie, że jej córka musi być cudownem dzieckiem i w tym celu wymyśliła dziwaczny wprost plan wychowania. W nocy budził dziecko budzik co godzinę, matka bowiem wierzyła w to, że córeczka jej musi co godzinę zmienić pozycję, by i we śnie wszystkie organy mogły rozwijać się harmonijnie. Gdy dziecko ukończyło trzeci rok życia, umiało już pisać na maszynie, a w 11-tym roku życia napisało już pracę, która otrzymała nagrodę na jednym z konkursów literackich; w 15-tym roku życia uczęszczała już Hildegarda na uniwersytet studjując na trzech fakultetach. W 16-tym roku życia wydaje broszurę o kwestjach seksualnych, które rozchodzą się w Hiszpanji w nakładzie 50,000 egzeplarzy, a potem zostaje asystentką w instytucie dla badań seksualnych.

Matka i córka były zadowolone, ale harmonję między niemi stale zakłóca zachowanie matki, która na krok nie odstępuje od swego dziecka. Gdy chodziła jeszcze do szkoły, odprowadzała ją i czekała na nią po ukończeniu nauki, by ją z powrotem do domu odprowadzić. Nie pozwalała jej bawić się z dziećmi. Towarzyszyła jej na każdy wykład. Nie wolno było dziewczynie ani tańczyć, ani mieć przyjaciół, musiała tylko myśleć, myśleć i jeszcze raz myśleć.

Natura pokrzyżowała jednak ambitne plany matki, bo pewnego dnia córka jej oświadczyła, że się zakochała i ma zamiar wyjść za mąż. Tego samego dnia matka zastrzeliła swą córkę. Matka nienawidziła mężczyzn i absolutnie nie mogła się z tem pogodzić, by mężczyzna zastąpił jej miejsce.

Jest to doprawdy w historji patologji seksualnej rzadki bardzo wypadek, życie jednak zdobywa się na niespodzianki, o których się filozofom nie śniło.

Co słychać na świecie?

Trocki zostaje we Francji

Kwestja pobytu Trockiego we Francji została definitywnie załawiona przez rząd francuski w ten sposób, że władze francuskie udzieliły Trockiemu zezwolenia na pobyt we Francji, zastrzegając sobie prawo wyboru miejscowości, w której Trocki zamieszka. Miejscowość ta jest położona na południu Francji. Nazwa jej trzymana jest w tajemnicy w obawie przed ewentualnym zamachem na życie Trockiego. Udzielone Trockiemu zezwolenie na pobyt, ważne jest aż do odwołania. Trocki podpisał zobowiązanie o całkowitem powstrzymaniu się od działalności politycznej, a m. in. od akcji na rzecz utworzenia 4-ej Międzynarodówki.

Maksym Gorkij wybiera się do Paryża

Z Moskwy donoszą, że Maksym Gorkij, który mieszka obecnie w okolicach Moskwy, wybiera się do Paryża na czele delegacji literatów sowieckich. Sprawa jego wyjazdu wzbudziła wielkie zainteresowanie w moskiewskich kołach politycznych, ponieważ nazwisko Aleksego Pieszkowa (prawdziwe nazwisko Gorkiego) figuruje na liście cudzoziemców, którym zakazany jest wjazd do Francji. Umieszczenie Gorkiego na tej liście nastąpiło jeszcze w roku 1906 w związku z wysoce obraźliwym dla Francji artykułem, ogłoszonym przez Gorkiego na łamach prasy rosyjskiej po udzieleniu przez Francję pożyczki rządowi carskiemu.

Nowa sowiecka ekspedycja polarna

Jak donosi prasa moskiewska w dniu 25 b. m. wyruszy z Władywostoku, na łamaczu lodu „Lidtke", do mórz północnych nowa polarna ekspedycja pod kierownictwem prof. Dublickiego. W ekspedycji tej weźmie udział znany badacz rejonów polarnych, prof. Wize, który dokona szeregu obserwacyj hydrologicznych, aerologicznych, meteorologicznych i hydrobiologicznych na morzach Wschodniej Syberji i na morzu Łaptiewa. Ekspedycja, która potrwa od 3 do 4 miesięcy, spodziewa się powrócić drogą północną do Archangielska. Łamacz lodu ma na pokładzie samolot, specjalnie dostosowany do lotów arktycznych.

Ordery za wyratowanie „Czeluskinowców"

W Moskwie opublikowano dekrety, nagradzające szereg osób orderami sowieckiemi w związku z uratowaniem rozbitków „Czeluskina". Ordery czerwonej gwiazdy i czerwonego sztandaru otrzymali m. in. kapitanowie statków: „Krasin" i „Smoleńsk" — szereg radjotelegrafistów i meteorologów oraz przedstawiciele władz lokalnych północno wschodniej Syberji. Pociąg wiozący rozbitków przybył do Swierdłowska i 20 b. m. oczekiwany jest w Moskwie.

Największy samolot świata

W ubiegłą niedzielę odbył się w Moskwie pierwszy próbny 40-minutowy lot największego w świecie samolotu „Maksym Gorkij". Próba wypadła pomyślnie.

Wynalazek śmiercionośnych promieni

Prasa amerykańska donosi, że niejaki dr. Antonio Longoria z Cleveland wynalazł maszynę, która wytwarza śmiercionośne promienie. Doświadczenie czynione ze zwierzętami w obecności uczonych dało istotnie straszliwe rezultaty. Promienie rzucane przez aparat, wyglądały jak projektor filmowy, zabijały na miejscu psy, koty i króliki. Aparat ten miał być obecnie wystawiony na wystawie wynalazków w mieście Omaha, ale na żądanie Rządu Federalnego w ostatniej chwili maszynę wycofano. Ma ona pozostać tajemnicą, jak pisze prasa, dopóki nie zajdzie fakt koniecznej obrony na wypadek najazdu na terytorjum Stanów Zjedn przez nieprzyjaciela.

Czy panna Danière wie coś o zamordowaniu Prince'a?

Władze śledcze aresztowały w Paryżu niejaką pannę Daniere, podejrzaną o autorstwo listu do komisarza policji w Dijon w sprawie morderstwa radcy Prince'a. List ten był podpisany literami i zawierał szczegółowy opis morderstwa, wobec czego władze polityczne nabrały przekonania, że osoba pisząca wspomniany list istotnie była świadkiem tragedji. Aresztowana Daniere potwierdziła, że jest autorką listu, ale kategorycznie zaprzeczyła jakoby była świadkiem zbrodni, którą opisała na podstawie własnej imaginacji. Władze policyjne przekazały aresztowaną do dyspozycji sędziego śledczego.

Książka o Violette Nozières

Grupa malarzy i poetów nadrealistycznych w Paryżu wydała książkę, poświęconą Violette Nozieres, która — jak wiadomo — rok temu zamordowała swego ojca. Wśród szeregu prac, poświęconych studjom psychologicznym Violette Nozieres znajdują się utwory, podpisane przez najwybitniejszych przedstawicieli „szkoły nadrealistycznej": André Bretona, Paul'a Elnarda, Benjamina Parreta i in. Książka ta, wydana w Brukseli, wywołała sensację w paryskich kołach literackich i artystycznych.

Zakaz dla Hearsta odwołany

Paryskie wydanie „New York Heralda" donosi, że na ostatn. posiedzeniu rady gabinetowej postanowiono odwołać zarządzenie, zabraniające prawa pobytu we Francji znanemu wydawcy dzienników amerykańskich, Hearstowi, który, jak wiadomo, był wydalony z Francji z powodu ogłoszenia tajnych dokumentów, dotyczących porozumienia francusko-angielskiego w r. 1928.

Syn pułkownika — szpiegiem

Wielkie wrażenie wywołała w Londynie wiadomość, że syn pułkownika armji brytyjskiej. Pollock, skazany został przez trybunał na Malcie na 5 lat ciężkiego więzienia za szpiegostwo. Ojciec Pollocka służy jako pułkownik w sztabie armji brytyjskiej w Indjach. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Razem z Pollockiem oskarżony był lewantyńczyk Kahill, którego skazano na 4 lata ciężkiego więzienia. Pollockowi dowiedziono, iż będąc na Malcie, korzystał ze swoich stosunków, aby otrzymywać cenne informacje o brytyjskich siłach morskich na morzu Śródziemnem i przy pomocy Kahilla udzielał ich obcemu mocarstwu. Nie zostało ujawnione, jakiemu mocarstwu Pollack dostarczał tych wiadomości. Pollock służył w pewnej firmie francuskiej, jako inżynier-komiwojażer. Pollock i Kahill aresztowani zostali na Malcie 9-go marca w chwili, gdy mieli odpłynąć do Tunisu.

Zamordowanie chińskiego dziennikarza

Z Szanghaju donoszą o zamordowaniu znanego chińskiego dziennikarza komunisty Czen-Fan-Cze. Ośmiu nieznanych osobników wtargnęło do mieszkania dziennikarza, położonego na terenie koncesji francuskiej i dało kilkanaście strzałów do niego i do żony, kładąc oboje trupem na miejscu.

Po dokonaniu morderstwa sprawcy zbiegli w nieznanym kierunku.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Napady bandyckie na Żydów
po wsiach wsch. Małopolski

Nasz korespondent lwowski (Emo) donosi:

Nie do pozazdroszczenia jest los Żydów żyjących pow siach wschodniej Małopolski. Pomijając już antysemityzm i bojkot, daje im się we znaki wybujały bandytyzm. Przed rokiem cała ludność Małopolski Wschodniej została do głębi poruszona wiadomością o bestjalskiem morderstwie rabunkowem, jakiego dokonali niewyśledzeni do tej pory bandyci w Kłodnie, pod Żółkwią. Sprawcy napadli na dom sklepikarza żydowskiego Felda w nocy, kiedy wszyscy członkowie rodziny pogrążeni byli w twardym śnie. Zamordowali w ohydny sposób wszystkich domowników, ogołocili cały dom, a następnie podpalili zwłoki swych ofiar.

Od tego czasu było w okolicy Żółkwi względnie spokojnie. Natomiast z innych części kraju nadchodziły i nadal nadchodzą wiadomości o krwawych napadach rabunkowym. W ostatnich kilku dniach dokonano — prócz pomniejszych — trzech takich napadów.

W Leśniowie, pod Brodami, żyje rodzina karczmarza żydowskiego Mendla Singera. Karczmarz często jeździł własnym wozem do miasta na zakupy. Onegdaj Singer, powracając z Brodów do domu, przejeżdżał przez okoliczny las. Gdy znalazł się w głębi lasu, został przez nieznanych sprawców napadnięty. Bandyci steroryzowali Singera rewolwerami, obrabowali go, poczem kilkoma strzałami położyli go trupem. Zwłoki karczmarza rabusie wrzucili do wozu. Nazajutrz nad ranem koń, który dobrze znał drogę powrotną, sam zajechał pod dom Singera. Rodzina, zaniepokojona o los karczmarza, widząc wóz uspokoiła się w pierwszej chwili. Singerowa myślała, że mąż jej, przemęczony ciężką pracą zasnął w drodze do domu, na wozie. Kiedy jednak bliżej się mu przypatrzyła stwierdziła z przerażeniem całą prawdę.

W kilka dni później dokonano zuchwałego napadu pod Lwowem. Czterej zamaskowani bandyci napadli w nocy na dom 74-letniego M. Scharfa, sklepikarza, zamieszkałego w Dzwinogrodzie (pow. Bóbrka). Była już godzina 11-ta w nocy, gdy żona Scharffa, 70-letnia staruszka zajęta w kuchni, usłyszała nagle pukanie do drzwi. Domownicy już spali. Kiedy Scharfowa otworzyła drzwi, na progu stanęło kilku zamaskowanych bandytów, uzbrojonych bądźto w rewolweyr, bądź w noże. Z ust przestraszonej kobiety wydarł się krzyk przerażenia, na odgłos którego śpiący członkowie rodziny zerwali się z łóżek na równe nogi.

Przy pomocy rewolwerów rabusie steroryzowali domowników. Przeprowadzili szczegółową „rewizję", zrabowali 100 dolarów, 110 zł. w gotówce, poczem rękojeściami pistoletów ciężko poranili oboje staruszków i całkiem spokojnie sobie odeszli. Zawiadomiona o zbrojnym napadzie policja wszczęła natychmiast pościg. Zarządzono obławę w okolicznych lasach, podczas której ujęto całą szajkę.

Okazało się, że groźną tę bandę zorganizował Lwowianin, 25-letni Piotr Konopelski, bezrobotny murarz. Banda, która od dłuższego już czasu grasuje w okolicy Lwowa, siejąc postrach wśród tamtejszych mieszkańców, dowiedziawszy się, iż Scharfowie otrzymują pieniądze z Ameryki postanowiła ich obrabować.

Nazajutrz po zlikwidowaniu tej bandy Urząd Śledczy w Lwowie otrzymał wiadomość o nowym śmiałym napadzie, tym razem dokonanym w powiecie jarosławskim. Oto dwaj nieznani sprawcy wtargnęli do mieszkania F. Schickowej, dzierżawczyni folwarku w Łówcu. Bandyci ubezwładnili stróża nocnego, którego związali sznurami, odebrali mu broń. Pod groźbą użycia broni zmusili Schickową oraz jej starą matkę do wydania znajdującej się w domu gotówki i biżuterji. Po dokonanym rabunku sprawcy oddalili się i zniknęli w ciemności nocy.

Zjazd gmin żydowskich w Warszawie

W gmachu Gminy żydowskiej w Warszawie odbył się w ub. niedzielę zjazd przedstawicieli większych gmin żydowskich w Polsce. Zjazd został zwołany w związku z nową ustawą, która zmienia system opłat na rzecz gmin żydowskich. Obrady zagaił p. Mazur, oddając hołd pamięci tragicznie zmarłego śp. ministra Pierackiego. Zanim przystąpiono do porządku dziennego, kilku uczestników zjazdu zgłosiło wniosek, by zająć stanowisko wobec wizyty rabinów u kardynała Kakowskiego. Wniosek ten upadł. Referat o zmianie systemu opłat na rzecz gmin żydowskich wygłosił adw. Grünstein. Referent podobnie jak i inni mowcy, którzy wzięli udział w dyskusji nad referatem, zajęli krytyczne stanowisko wobec nowej ustawy, która stanowi katastrofę dla gmin.

KRONIKA

CZERWIEC

19

WTOREK

Wschód słońca 3 m. 14

Zachód słońca 19 m. 36

6 Tamuz 5694

Konfiskata „Nowego Dziennika“

Wczorajszy numer naszego pisma uległ dwukrotnie konfiskacie, a to z powodu wiadomości telefonicznej z Warszawy odnoszącej się do zarządzeń Rządu, oraz z powodu notatki w kronice krakowskiej.

Dziś nabożeństwo żałobne w Synagodze krakowskiej

Staraniem krakowskiej gminy żydowskiej odbędzie się dziś we wtorek, dnia 19 bm. o godz. 12 w południe w Synagodze Postępowej przy ul. Podbrzezie 1, nabożeństwo żałobne ku czci ś. p. ministra Bronisława Pierackiego. Przemówienie żałobne wygłosi rabin poseł Dr. Thon.

Pamięci żołnierza — poety Schroedera

Krakowskie Koło Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej pod protektoratem P. Prezydenta m. Krakowa, dra Kaplickiego urządza ku uczczeniu śp. **Artura Schroedera,** honorowego prezesa Koła, b. sekretarza teatrów lwoskich, sekretarza Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, radnego m. Krakowa, porucznika rez. 14 p. ułanów Jazłowieckich, literata — Nabożeństwo żałobne w sobotę dn. 23 bm. o godz. 9 rano w kościele św. Florjana, oraz Akademja żałobna w niedzielę dn. 24 bm. o godz. 11 przedpoł. w Teatrze im. J. Słowackiego. Program Akademji żałobnej obejmuje m. in. przemówienia przedstawiciela Związku Inw. Woj. R. P., por. Cz. Nabla i posła B. Pochmarskiego, oraz Artura Schroedera obrazek dramatyczny w 1 akcie pt. „Rozkaz“ pod reżyserją Stefana Turskiego. Wykonawcami będą: Orkiestra symfoniczna Ubezpieczalni Społeczpej pod batutą Fr. Schaefera, Chór Cecyljański pod kier. prof. J. Nowaka, oraz artyści Teatru im. J. Słowackiego pp. Nowakowski, Pągowski, Kondrat Staszewski, Modrzewski, Wł. Woźnik i Woźniak. Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękacn dyr. Żychowicza.

Bilety wstępu **bezpłatne** rozesłane zostaną wraz z zaproszeniami, które również wydawać będzie zgłaszającym się Sekretarjat Zw. In. Woj. R. P. przy ul. św. Filipa 25 (telefon Nr. 129-85) tylko w piątek dn. 22 bm. w godz. od 9—13 i od 17—19-tej.

Z Żydowskiej Szkoły Rzemiosł

Szkoła Rzemiosł przy Żydowskiem Towarzystwie Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie ukończyła pierwszy rok swego istnienia. Z tej okazji odbywa się obecnie w jednej z sal Szkoły Hebrajskiej przy ul. Brzozowej 5 wystawa prac uczniów Szkoły Rzemieślniczej. Drobna to i skromna wystawa, ale znamionująca sumienną pracę i dobre początki.

Szkoła Rzemieślnicza znajduje się w pierwszych stadjach rozwoju, a nie ulega wątpliwości, że ma przed sobą doskonałą przyszłość. Napływ uczniów jest tak duży, że Zarząd szkoły, rozporządzający ograniczoną ilością miejsc, nie może zadość uczynić wszystkim zgłoszeniom.

Geneza Żydowskiej Szkoły Rzemieślniczej w Krakowie sięga jeszcze lat 1919/20, kiedyto z inicjatywy znanego i ruchliwego działacza tow. arch. Jakóba Stendiga założono kursa budowlane, które miał kształcić chaluców palestyńskich. Ówczesna inicjatywa znalazła podatny grunt, a niebawem udało się też tow. arch. Stendigowi zebrać potrzebny fundusz na zakupno własnej parceli dla Szkoły Rzemieślniczej. Parcelę tę zakupiono u wylotu ul. Kalwaryjskiej. Szereg przeszkód stanął jednak w drodze w uruchomieniu Szkoły Rzemieślniczej. Dopiero w ub. roku przystąpiło do akcji Żydowskie Towarzystwo Szkoły Ludowej i Średniej ze swoim prezesem i świetnym organizatorem drem Hilfsteinem na czele, realizując dawną myśl w ten sposób, że Szkołę Rzemieślniczą wcielono w zakres działania Towarzystwa Szkoły Ludowej i Średniej. W ten sposób w gmachu przy ul. Brzezowej zaistniała również i Szkoła Rzemieślnicza, która obecnie wchodzi w w drugi rok swego istnienia.

Z rokiem szkolnym 1934/35 lokal Szkoły Rzemieślniczej zostanie powiększony, odpowiednie maszyny zostały już zakupione i wkrótce będą już zmontowane. W nadchodzącym roku szkolnym Szkoła Rzemieślnicza liczyć będzie dwa roczniki, a po dalszych dwóch latach będzie to pełna cztero- klasowa Szkoła Rzemieślnicza. Kierownikiem Szkoły jest obecnie p. inż. Drucker, a do Rady zarządzającej sprawami Szkoły Rzemieślniczej należą pp. inż. Feldmann, Fingerhut, Kukuk i Stendig. Szkoła Rzemieślnicza ma przed sobą piękną i zapewnioną przyszłość.

Wystawa prac uczniów Szkoły Rzemieślniczej (ul. Brzozowa 5) otwarta będzie do dnia 20 bm. włącznie w godzinach 11—13. Goście mile widziani.

Obniżenie ceny paszportów dla obywateli polskich zagranicą

Ministerstwo Spraw Zagranicznych wprowadza nową taryfę opłat pobieranych przez nasze placówki zagranicą. Z uwagi na ogólny kryzys zostaną poważnie obniżone t. zw. opłaty konsularne. M. in. potanieją paszporty, wystawiane dla osób stale zamieszkałych poza granicami Polski. — Dotąd paszporty konsularne z datą ważności na okres dwóch lat kosztowały około 120 zł., w przyszłości pobierana będzie za nie opłata 40 zł. Wydatnie potanieją również formalności, związane z wydobywaniem i legalizacją dokumentów, wystawianiem zaświadczeń i t. p.

Obniżka opłat konsularnych wejdzie w życie na podstawie zarządzenia Ministerstwa Spraw Zagranicznych już z dniem 1-go lipca.

— **DYŻURY LEKARZY.** Dziś mają dyżur — w nocy: dr. Dym — św. Gertrudy 18, tel. 105-58, dr. Lazerówna Debora — Miodowa 22, tel. 169-43, dr. Nowak — Józefitów 21, dr. Redo — Felicjanek 6, tel. 182-57.

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Mogilska 16 i Plac Zgody 18.

— **EGZAMIN CZELADNICZY W ŚREDNIEJ SZKOLE ZAWODOWEJ DLA DZIEWCZĄT ŻYDOWSKICH „OGNISKO PRACY“** w Krakowie, odbył się w dniach 11—14 bm. w asystencji delegatki Izby Rzemieślniczej. Do egzaminu dopuszczono 17 kandydatek. Egzamin złożyły: Fryda Barberówna, Ryfka Berglasówna, Golda Blattówna, Joanna Eisenówna, Bela Grossfeldówna, Chaja Gruenwaldówna, Salomea Jagerówna, Szyfra Kauferówna, Sara Laulichtówna, Feigla Pluczenikówna, Miriam Reichówna, Salomea Rosenbaumówna, Ewa Schenkerówna, Ludwika Singerówna, Felicja Steinerówna, Sara Turnerówna, Sara Wieliczkierówna.

RADJO

WTOREK, 19. CZERWCA.

Kraków (304.3) 8.45 Transmisja nabożeństwa żałobnego i pogrzebu ś.p. min. Pierackiego 11,50 Program na dzień bieżący. 11,57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, 12,03 Z Warszawy: wiad. meteorolog. i przegląd prasy polskiej, 12,10 Muzyka popularna z płyt, 13 Z Warszawy: dziennik południowy, 13,05 Z Warszawy: audycja dla dzieci młodszych: a) opowiadanie „Dziurawa kieszeń“, b) piosenki odśp. Tad. Łuczaj, 13,20 Z Warszawy: koncert zesp. salon. Stef. Rachonia, 14—14,15 Z Warszawy: „Z rynku pracy“, wiad. o eksporcie polskim i gosp. 16 Muzyka z płyt, 17 Z Warszawy: skrzynka P. K. O. 17,15 Z Warszawy: koncert solistów. Wyk. Wanda Kalenkiewicz (mzsopr.) i Feliks Sznajderman (skrz.), akomp. prof. L. Urstein, 18 Z Poznania: odczyt turystyczny, 18,15 Z Warszawy: muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia“, 18,45 „Stary Kraków“ — gawęda w opr. dr. Jerzego Dobrzyckiego, 19 Rozmaitości, komunikaty, 19,10 Program na dzień następny, 19,15 Z Warszawy: skrzynkę muzyczną omówi dyr. T. Mazurkiewicz, 19,30 Muzyka z płyt, 19,45 Z Warszawy: pogadanka o Funduszu Obr. Morskiej, 19,50 Z Warszawy: wiad. sport., 19,55 Lokalne wiad. sport., 20 „Myśli wybrane“, 20,02 Z Warszawy: recytacje poezyj, 20,12—22,20 Z Warszawy: **„Dziewczyna z fiołkami“** operetka w 3-ch aktach Hellmesbergera w radjofon. M. Makowieckiej, w I-szej przerwie: dziennik wieczorny z Warszawy, w II-giej przerwie: wiad. bież., 22,20 Z Warszawy: „Tam, gdzie się drukuje nasz pieniądz papierowy“ (reportaż z pol. wytwórni papierów wartościowych) wygł. dr. M. Stępowski, 22,35 - 23,05 Z Warszawy: muzyka taneczna z dancingu „Oaza“ oraz wiadomości meteorolog. i polic.

Warszawa (1415) 6,30—7,30 i 11,50—18,45 p. Kraków, 18,45 „Stosunki polsko- niemieckie w oczach Anglika“ — red. St. Poraj, 18,55 Kronika harcerska, 19—23,05 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6,30—7,30 i 11,50—14,15 p. Kraków, 14,15 Giełda zbożowa i towarowa, 16 Płyty, 16,30 Recital St. Kruzera (bas), 17—18,45 p. Kraków, 18,45 Wiadomości strzeleckie, 18,50 Kronika harcerska, 18,55 Rozmaitości, 19 Odczyt dr. O. Ręgorowiczowej, 19,15—23,05 p. Kraków.

Lwów (377,4) 6,30—7,30 i 11,50—14 p. Kraków, 14 Lwowska giełda zbożowa, 14,05—14,15 i 16—18,45 p. Kraków, 18,45 p. Warszawa, 18,55 Lwowska kronika harcerska, 19 Biuletyn turyst. 19,05 Rozmaitości, 19,15—23,05 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 19,10 „Msza e-moll“ Brucknera, 21 Koncert symfoniczny, 22,50 Muzyka taneczna.

Medjolan (368,6) 20,45 „Signorina Jazz“ — operetka Papandi'ego.

Wystawa paryska 1937

Organizatorzy wystawy międzynarodowej która odbyć się ma w Paryżu w r. 1937, rozważali ostatnio sprawę rozległości terenu, na którym mieścić się ma wystawa. Obszar wystaw z biegiem czasu stale rośnie, i tak, gdy pierwsza wystawa międzynarodowa, zorganizowana w r. 1855, zajmowała 16 hektarów, to wystawa w r. 1867 zajęła około 69 ha. Następna wystawa w r. 1878 objęła 79 ha, a w r. 1889 — 96 ha.

Angielskie troski

Dwór angielski wydaje na wiosnę cztery wielkie przyjęcia, które są ewenementem życia towarzyskiego Anglji. W czasie tych ceremonij obowiązuje ścisły bardzo protokuł, pod surową kontrolą królowej Mary. Kontrola ta rozciąga się również i na stroje pań. W roku bieżącym dla uczestniczek uroczystości dworskich przewidziane były tylko cztery modele tualet, po jednym dla starszych pań, dla młodych pań, dla młodych panien i dla debjutantek. Modele tych toalet wystawione są do obejrzenia u wielkiego szambelana dworu.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 18. 6. 1934. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Akcje przemysłowe: Siersza górniczą 5.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. dolarowa 53.10,

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji naogół utrzymanej. Ruch panował słaby. Większość efektów bez zainteresowania. 3-proc. Poż. budowlana w płaceniu 43.80 bez notowania. Z innych robiono jedynie Sierszą górniczą i z papierów procentowych 4-proc. Prem. Poż. dolarową po kursach ustalonych bez zmiany. Obroty małe.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Usposobienie spokojne. Podaż dostateczna przy niewielkim popycie. W Krakowie dolar gotówkowy 5.25—5.27, czeki bankowo 5.26—5.28, Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.25, grubsze 5.26. Z innych walut Funt szterling 26.70—26.80, Frank szwajcarski 172—172.30, Marka niemiecka gotówka 186—190, wypłata 202—205, Korona czeska gotówka 21.70—21.90.

Z Giełdy pieniężnej: Z polecenia Prezydjum i w porozumieniu z p. Komisarzem giełdowym — Biuro Giełdy zawiadamia, że w dniu 19 bm. (wtorek) jako dniu pogrzebu śp, Ministra Pierackiego — Giełda będzie nieczynna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 18. 6. Kursy zamknięcia: **Akcje:** Bank Polski 85,50, Cukier 10,50, Lilpop 10. Tendencja słabsza. **Papiery procentowe:** 4-proc. inwestycyjna 112, 4-proc. inwestycyjna seryjna 116.50, 5-proc. konwersyjna 64, 68.75, 6-proc. dolarowa 71.70 71.75, 71.50, 7-proc. stabilizacyjna 66.38, 66.25, pięciosetki 66.75, 66.50. Tendencja niejednolita. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.70, Gdańsk 172.75, Holandja 359.20, Kopenhaga 119.40, Londyn 26.73, Nowy Jork telegr. 5.29 i trzy ósme, Paryż 34.97, Praga 22.03, Sztokholm 137.80, Szwajcarja 172.07, Włochy 45.68, Berlin 202.50. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 18. 6. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.28, przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.27 oraz 5.29 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 18. 6. Ceny orjentacyjne: żyto 14 i trzy czw. do 15, jęczmień 695—705 gr. 18.50—19, 675—685 gr. 17.50—18, browarowy 19—20, owies 15.75—16.25, mąka żytnia I gat. 0—55-proc. 23.50—24.50, I gat. 0—65-proc. 22—23, II gat. 55—70-proc. 17 i pół do 18 i pół, pośl. ponad 70-proc. 13 i pół do 15, razowa 0—95-proc. 18 i pół do 19 i pół. Inne bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne,

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 18. 6. (O). Na dzisiejszej giełdzie zbożowej robiono obroty prawie we wszystkich artykułach oraz dokonano egzekutywnego kupna ziarna słonecznikowych. Pszenica, żyto, owies, hreczka i kasza hreczana oraz jęczmień tudzież mąka i otręby zniżkowały w cenie. Natomiast kukurudza znacznie podrożała. W innych artykułach ceny na niezmienionym poziomie. Tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

Pszenica dworska Podwołoczyska 18.25—18.50, Lwów 19.75—20, pszenica zbiorowa Podwołoczyska 17—17.25, Lwów 18.50—18.75, żyto jednolite Podwołoczyska 13.75—14, Lwów 15.25—15.50, żyto zbiorowe Podwołoczyska 13.25—13.50, Lwów 14.75—15, owies dworski niezadeszczony Podwołoczyska 14.25—14.75, Lwów 16.25—16.75, owies dworski Podwołoczyska 13.25—13.75, Lwów 15.25—15.75, owies zbiorowy Podwołoczyska 12.75—13, Lwów 15.75—15.75, kukurudza krajowa Podwołoczyska 20—21, hreczka przemiałowa Podwołoczyska 18—19, kasza hreczana 35.50—37.50, mąka pszenna luksusowa do 40-proc. Podwołoczyska 34—34.50, Lwów 37—37.50, mąka pszenna 50-proc. Podwołoczyska 31—31.50, Lwów 34.50—35, mąka pszenna 55-proc. Podwołoczyska 30.25—30.75, Lwów 33—33.50, mąka pszenna 65-proc. Lwów 32—32.50, mąka pszenna razowa do 96-proc. Podwołoczyska 20—20.50, Lwów 24.50—25, ta sama mąka po przemiale 40-proc (dalszych 10-proc.) Podwołoczyska 27—28, Lwów 30—30.50, po przemiale dalszych 20-proc. Podwołoczyska 26—27, Lwów 28—28.50 po przemiale dalszych 10-proc. Podwołoczyska 24—24.50, Lwów 26—27, po przemiale dalszych 5-proc. Lwów 24—25, mąka pszenna poślednia ponad 65—70-proc. Podwołoczyska 15—15.50, Lwów 17—17.50, mąka pszenna pastewna ponad 70-proc. Lwów 14—14.50, mąka żytnia pierwsze kategorji do 55-proc. Podwołoczyska 23.50—24, Lwów 27—27.50, mąka pszenna pierwszego gatunku do 65-proc. Lwów 25—25.50, mąka żytnia drugiego gatunku sitkowa do 70-proc. Podwołoczyska 14—14.50, Lwów 17—17.50, mąka żytnia razowa do 75-proc. Lwów 20—20.50, otręby żytnie Podwołoczyska 7.50—7.75, Lwów 7.75—8, otręby pszenne Podwołoczyska 8—8.25, Lwów 9—9.50, kasza jęczmienna grusza Lwów 27—28, otręby pszenne grube Podwołoczyska 8.75—9.

W nadchodzący czwartek o godz. 6 pop. odbędzie się w Sali Radnej na Ratuszu posiedzenie Rady m. Krakowa. Na posiedzeniu tem rozpatrzone będą sprawy, które nie zostały wyczerpane podczas onegdajszego posiedzenia Rady miejskiej. Rozpatrzy się szereg spraw budowlanych i finansowych.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 18. 6. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.32, Londyn 15.53, Nowy Jork 307.62 i pół, Bruksela 71.90, Medjolan 26.53, Madryt 42.15, Amsterdam 208.65, Berlin 117.50, Wiedeń oficjalny 73.17, Wiedeń noty 57.20, Sztokholm 80.10, Oslo 78.50, Kopenhaga 69.40, Praga 12.81, Warszawa 58.12 i pół, Białogród 7, Ateny 2.93, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.85, Japonja 93. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 92.50, w Paryżu fr, fr. 1800, w Zurychu dol. 68.75 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 16. 6. Kursy otwarcia: Dillonowska 82, Stabilizacyjna 110.125, Dolarowa 68.75, Warszawska i Śląska nienotowane. Kursy zamknięcia: Dillonowska 84, Stabilizacyjna 110.125, Dolarowa 70, Warszawska 62, Śląska 64.50. Tendencja utrzymana.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 18. 6. Cynk dost. natychm. 14, termin. 14 1/4, cyna natychm. 222 1/4—222 1/2, termin. 222 1/2—222 3/4, Straits 223, ołów natychm. 11 1/16, termin. 11 1/4, miedź natychm. 32 1/8—32 1/4, termin. 32 7/16—32 1/2, Elektrolit 35 1/4—35 3/4.

Kronika rzeszowska

ECHA TRAGICZNEGO ZGONU MINISTRA PIERACKIEGO. Wiadomość o ohydnem morderstwie dokonanem na osobie śp. ministra Bronisława Pierackiego rozeszła się w dniu mordu lotem błyskawicy po mieście. Na znak żałoby są wywieszone na gmachach państwowych i samorządowych żałobne chorągwie. W niedzielę odbyło się na rynku głównym manifestacyjne zebranie zwołane przez B. B. W. R., na którem wygłosił okolicznościowe przemówienie u stóp pomnika Kościuszki poseł Sieradzki, zapraszając przy końcu swego przemówienia na nabożeństwa żałobne, które odbędą się w bieżącym tygodniu w kościołach i w synagodze miejskiej.

PRZED WYBORAMI KAHALNYMI. Do komisji wyborczej wpłynęło kolejno 7 list kandydatów, a to: „Machzike - Hadas" z byłym prezesem kahału A. Silberem na czele, lista obywatelska z Drem Silberem, org. Poale- Sjon z drem Jarmarkiem, stow. „Jad- Charucim" z p. Windem, org. sjońskiej z Drem Hopfenem, org. „Aguda" z p. Mozesem i związku żyd. rękodzielników i przemysłowców z p. Braunem na czele. Komisja wyborcza się ukończyła jeszcze prac nad sprawdzaniem ważności list, dla wyjaśnienia należy jednak zaznaczyć, że org. „Mizrachi" nie występuje z żadną listą, lecz jej członkowie kandydują odrębnie na liście org. Machzike - Hadas i liście obywatelskiej.

JEDNONOGI ŻEBRAK — ZASĄDZONY ZA ZBRODNIĘ RABUNKU. W Zamiechowie ad Jarosław mieszkał Władysław Pszczoła żebrak-kaleka pozbawiony lewej nogi który żebrał po wsiach jeżdżąc wózkiem zaprzągniętym w jednego konia. Dnia 28 listopada ub. r. spotkał na drodze wiodącej z Leżajska Karolinę Przysłowiec, służącą, mającą przy sobie 41 zł. w gotówce i zaproponował jej odwiezienie jej do domu. W czasie jazdy żebrak pobił swoją towarzyszkę kilka razy po głowie tępem narzędziem, następnie ją dusił i nieprzytomną wyrzucił z wozu do rowu, zabierając jej jeszcze buty z nóg i pozostawiając ją w takim stanie w rowie podczas 20-stopniowego mrozu, i odjechał. Pokrzywdzoną spotkali w rowie mieszkańcy wsi Charzewice i zaopiekowali się nią, a następnie ją wysłali do szpitala w Rzeszowie, gdzie dokonano operacji z powodu odmrożenia stopy, a wskutek powstałej następnie gangreny straciła Przysowcówna kilka palców u nóg. Po krótkich dochodzeniach i przesłuchaniu pokrzywdzonej ujęto zbrodniarza, który tak w dochodzeniach jak i na rozprawie tłumaczył się, że pobił pokrzywdzoną i zabrał jej wspomnianą gotówkę i rzeczy w obawie, by ta go jako kalekę nie pobiła. Temu nielogicznemu tłumaczeniu oskarżonego nie dali przysięgli wiary i po przeprowadzonych dowodach potwierdzili winę oskarżonego a trybunał zasądził go na 8 lat więzienia. Oskarżał wiceprok. Dr. Kronnenberg, bronił adw. Dr. Lecker.

NOWY SĘDZIA ŚLEDCZY. Opróżnione po ś. p. Drze Januszu stanowisko sędziego śledczego I. rejonu objął sędzia okręgowy- śledczy Wacław Szarbiński z Brześcia n. B.

EMIGRACJA PALESTYŃSKA. W ub. niedzielę wyjechali stąd na stały pobyt do Erec p. Mühlbauer z rodziną oraz p. G. Weichselbaumówna z org. „Bnej Sjon". Wyjeżdżających żegnali na dworcu kolejowym bardzo liczni towarzysze i znajomi.

DZIŚ W BIELSKU:

W KINACH: Apollo: Odmęt ulicy (Silvia Sidney). Miejskie Bielska: Pożegnanie z grzechem (Joan Crawford). Miejskie Biała: Martwy dom (film rosyjski).

Ostatnia droga ś. p. min. Pierackiego

Uroczystości żałobne w stolicy

Warszawa, 18, 6. PAT. Dziś po nabożeństwie żałobnem odbyło się wyprowadzenie z kościoła św. Krzyża trumny ze zwłokami gen. brygady ministra śp. Bronisława Pierackiego i złożenie do pociągu żałobnego, który o godz. 13-tej odjechał do Nowego Sącza, gdzie odbędzie się pogrzeb. Stolica od wczesnego rana przybrała wygląd żałobny. Z gmachów państwowych i domów prywatnych zwisają flagi opuszczone do półmasztu. Sklepy zamknięte. Wzdłuż ulic, któremi przechodzić ma pochód żałobny, palą się latarnie, okryte kirem.

Setki organizacyj ustawiły się wzdłuż całej trasy do dworca głównego. Organizacje umundurowane tworzą w dwuszeregu szpaler. Szerokie rzesze ludności zajęły chodniki, pragnąc złożyć hołd pamięci ministrowi Pierackiemu. Frontem do kościoła ustawiły się oddziały wojskowe. Przed kościołem stanęła laweta 1 d. a. k. przybrana zielenią.

W kościele

W kościele przybranym kirem, przed otwartą trumną ze zwłokami śp. min. Pierackiego, która spoczywała wśród zieleni i wieńców pełnili wartę honorową oficerowie k. o. p-u. U wezgłowia trumny na poduszkach złożono wszystkie odznaczenia zmarłego.

Przed godz. 10-tą do kościoła przybyli: rząd z premjerem L. Kozłowskim, marszałek Sejmu Świtalski, marszałek Senatu Raczkiewicz, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim J. E. Mgr Marmaggi, oraz ambasadorowie państw obcych, posłowie i senatorowie, podsekretarze stanu, wojewodowie i przedstawiciele władz administracyjnych z poszczególnych województw, generalicja, zarząd m. Warszawy, prezydjum BBWR, rektorzy wyższych uczelni oraz wyżsi urzędnicy ministerstw, instytucyj państwowych i komunalnych z całego kraju.

Przed trumną zmarłego zajęli miejsca matka śp. min. Pierackiego Marja, bracia Zygmunt i Kazimierz, wiceminister oświaty i siostra p. Wanda Parylewiczowa, oraz bliższa rodzina.

O godz. 10-tej przybył p. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego i dekorował trumnę zmarłego min. ord. Orła Białego. W czasie dekoracji oddziały wojskowe sprezentowały broń, a orkiestra przed kościołem odegrała hymn narodowy.

Uroczystą mszę żałobną celebrował ks. kardynał Kakowski w otoczeniu licznego duchowieństwa. Solowe pienia żałobne wykonali artyści opery warszawskiej. Po nabożeństwie ks. prałat Popławski wygłosił żałobne kazanie.

Następnie trumnę ze zwłokami śp. ministra podjęli na barki generałowie. Od prościątyni ponieśli ją dalej pułkownicy i złożyli na lawecie armatniej.

Utworzył się

kondukt pogrzebowy

który Nowym Światem, Alejami Jerozolimskiemi, Marszałkowską i Chmielną podążył w stronę dworca głównego. Kondukt rozpoczynały delegacje związków i stowarzyszeń ze sztandarami i orkiestrami, dalej niesiono wieńce i odznaczenia zmarłego. Trumnę poprzedzało duchowieństwo wszystkich wyznań. Za lawetą kroczyła najbliższa rodzina zmarłego, pan Prezydent Rzeczypospolitej, rząd in corpore, oraz przedstawiciele wszystkich władz, urzędów i organizacyj. Przed dworcem ustawione oddziały wojskowe sprezentowały broń przed trumną.

Reprezentant ministra spraw wojsk.

Warszawa. 18. 6. PAT. Pana marszałka Piłsudskiego reprezentował na pogrzebie śp. ministra Pierackiego drugi wiceminister spraw wojsk. gen. Dr. Sławoj-Składkowski.

Z polecenia p. ministra spraw wojskowych zwłokom śp. gen. Pierackiego towarzyszyć będzie od Warszawy do Ząbkowic dowódca O. K. 1 gen. Jarnuszkiewicz, od Ząbkowic do Nowego Sącza dowódca O. K. 5 gen. Łuczyńsk.

Na dworcu

Na dworcu na długo przed przybyciem konduktu ustawiły się wzdłuż specjalnego pociągu żałobnego delegacje organizacyj b. wojskowych ze Zw. legjonistów i P. O. W. na czele. W wagonie żałobnym złożono wieńce od rodziny, od p. Prezydenta Rzplitej, wieniec ze wstęgą o barwach Virtuti Militari od p. Marszałka Piłsudskiego, od prezesa Rady ministrów, Rządu i Związku Legjonistów Setki innych wieńców złożyły delegacje władz rządowych, wojskowych, związków i organizacyj społecznych w specjalnym wagonie.

Na peron dworca głównego wniesiono następnie na 8 poduszkach ordery i odznaczenia ś. p. zmarłego. Duchowni wszystkich wyznań utworzyli przed pociągiem szpaler. Trumnę ze zwłokami wnieśli i złożyli w wagonie najbliżsi przyjaciele i współpracownicy zmarłego z prezesem Rady ministrów Kozłowskim na czele. Warta sprezentowała broń.

Ks. Kard. Kakowski w otoczeniu książąt kościoła odprawił ostatnie modły, poczem prezes Rady ministrów prof. Kozłowski wygłosił przemówienie.

„Odpowiedzialność moralna spada na wszystkich, przygotowujących oręż i atmosferę teroru“

Przemówienie premjera Kozłowskiego u trumny ś. p. ministra Pierackiego

W przemówieniu, wygłoszonem na dworcu nad trumną ś.p. min. Pierackiego premjer Kozłowski oświadczył m. in.: 3-letni okres kierowania przez Bronisława Pierackiego polityką wewnętrzną państwa jest oryginalną kartą jego twórczej pracy państwowej. Jej myślą przewodnią i postulatem naczelnym jest dążenie do pogłębienia ideowej strony rządów autorytatywnych i sha-monizowania ich z wolnością, ze swobodami obywateli. Była to polityka długiej fali, zmierzająca do skupienia na platformie państwa wszystkich społecznych i narodowych grup obywateli, szukająca po rozumienia, pojednania i elementów współżycia w imię siły i potęgi Rzplitej. Stwierdzam w imieniu rządu, że tragiczny zgon min. Pierackiego nie zmienia wytkniętych przez niego celów polityki państwowej.

Trudno obronić się sugestji, że śmiertelny cios głowie ocalonej z piekła wojny zadały żywioły anarchistyczne, zuchwałe, niskie, łączące swoje aspiracje ze słabością Rzplitej. Ten cios ugodził w honor naszego państwa„ obraził nasz instynkt sprawiedliwości i moralności publicznej. Rząd Rzplitej jest zdecydowany dać społeczeństwu i naszej dobrej sławie narodowej satysfakcję za tę obrazę i zadośćuczynienie za życie Bronisława Pierackiego oraz sięgnąć po stanowcze środki pohamowania instynktów, z których rodzi się zbrodnia. Sięgnięto po oręż teroru. Kimkolwiek był i skądkolwiek pochodził zbrodniarz, odpowiedzialność moralna za jego czyn spada na wszystkich, przygotowujących oręż i atmosferę teroru. Na nich wszystkich spadnie surowa i karząca ręka państwa.

To winniśmy Rzeczypospolitej i pamięci ofiary teroru, Bronisława Pierackiego. I to, oświadczam z całą powagą, będzie wykonane.

Następnie trumnę ze zwłokami złożono na małym katafalku wewnątrz wagonu. Warta honowa sprezentowała broń

Do Nowego Sącza

Po zamknięciu wagonu rodzina ś. p. gen. ministra Pierackiego oraz dostojnicy zajęli miejsca w pociągu, który punktualnie o godz. 13-ej ruszył w drogę do Nowego Sącza.

Kto towarzyszy zwłokom

Zwłokom towarzyszy matka zmarłego, siostra Parylewiczowa oraz trzej bracia, dalej reprezentant Prezydenta R. P. i premjera min. Michałowski, marsz. Raczkiewicz, ministrowie Jędrzejewicz, Nakoniecznikow-Klukowski, Butkiewicz, Kaliński, prezes N. I. K. gen. Krzemieński, wicemarszałek Car, podsekretarze stanu, biskup Gawlina, min. Schaetzel, dyr. kancelarji cywilnej Prezydenta R. P. Świeżawski, szereg wyższych wojskowych, jak również oficerowie P.P., posłowie na sejm, wyżsi urzędnicy ministerstw i urzędów państwowych i inni.

W ostatnim wagonie umieszczono sztandar Zw. Legjonistów, któremu towarzyszy delegacja z wiceprezesem zarządu głównego posłem Starzakiem na czele. Jedzie również delegacja koła czwartaków, oraz prezes Zw. inwalidów poseł mjr. Wagner.

Manifestacje żałobne na całej przestrzeni Warszawa—Kraków

Spontanicznemi i imponującemi manifestacjami żałobnemi witała ludność miast, miasteczek i wsi pociąg, wiozący zwłoki śp. ministra Pierackiego Począwszy od Warszawy na wszystkich domach wzdłuż linji kolejowej powiewały flagi, okryte kirem i opuszczone do połowy masztu. Ludność wylegała na drogi przy torze, w skupieniu i ciszy oddając hołd pośmiertnym prochom ministra Rzeczypospolitej. W kilku wsiach dzieci z przedszkoli obrzucały wagon żałobny wiązankami żywego kwiecia, oraz wiankami, przepasanemi kirem. Przejazdowi pociągu żałobnego towarzyszyły dźwięki dzwonów kościelnych i świst syren fabrycznych oraz lokomotyw.

Na wszystkich stacjach kolejowych gromadziła się niezliczona ludność bez różnicy wyznania i narodowości z przedstawicielami władz i duchowieństwa w żałobnych szatach. Na większych stacjach oddziały policji państwowej w pełnym rynsztunku oraz kompanja honorowa kolejowego P. W., związku strzeleckiego, straży pożarnej oddawały ostatnie honory. Przejeżdżający pociąg witały wszędzie orkiestry, grając Pierwszą Brygadę. Sztandary pochylały się, a wagon ze zwłokami śp. min. gen. Pierackiego obrzucano kwiatami.

Udział Żydów w uroczystościach żałobnych

Warszawa. 18. 6. (J) Na dzisiejszych uroczystościach pogrzebowych licznie reprezentowane były organizacje i instytucje żydowskie. Koło Żydowskie reprezentowane było przez posłów dra Rosmarina i dra Rotensteicha. Dalej brali udział w uroczystościach Żydzi uczestnicy walk o niepodległość, Żydowska Gmina Wyznaniowa i przedstawiciele różnych instytucyj żydowskich.

*

Warszawa. 18. 6. ŻAT. W imieniu Sekcji Żydowskiej Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich dr. Gottlieb wysłał telegram kondolencyjny do MSW. Również prezes Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich Stupnicki wystosował do M.S.W. depeszę kondolencyjną spowodu tragicznej śmierci śp. min. Pierackiego.

Von Papen zagalopował się i odsłonił rąbek „tajemniczego mroku", zalegającego Trzecią Rzeszę!

Berlin. 18. 6. PAT. W uniwersytecie marburskim wicekanclerz Papen wygłosił mowę, zawierającą niezwykle znamienne oświetlenie sytuacji wewnętrzno-politycznej Niemiec. Papen zaznaczył na wstępi, że czując się bezwzględnie oddanym kanclerzowi Hitlerowi, uważa za swój święty obowiązek powiedzieć otwarcie to, co musi być wypowiedziane w tym decydującym momencie rewolucji niemieckiej. Wicekanclerz uważa to za tembardziej konieczne, iż **prasa niemiecka nie wyjaśnia dostatecznie „tajemniczego mroku", jaki panuje obecnie w nastrojach ludu.** Rząd jest jednak dość silny, aby znieść wszelką rzetelną krytykę. Wicekanclerz **w ostrych słowach wystąpił przeciwko młodym przedstawicielom rewolucji narodowo-socjalistycznej,** zarzucając im zbytnią gorliwość w szafowaniu bez zastrzeżeń zarzutami „reakcyjności" i przypominając, że sojusz, zawarty w roku 1933 między kołami konserwatywnemi a narodowo-socjalistycznemi doszedł do skutku na zasadzie pełnej zgodności co do celu rewolucji.

W sprawie konfliktów wyznaniowych Papen podkreślił, że ma pełne zrozumienie dla tych przekonań religijnych, które oparte są na swobodzie sumienia i nie chcą poddać się komendzie polityki. Niemcy nie mogą sobie pozwolić na wystąpienie z rodziny społeczeństw chrześcijańskich, gdyż pozbawiłoby to je możności oddziaływania na Europę, a temsamem zagrażałoby idei Rzeszy niemieckiej.

Protestując przeciwko używaniu haseł o „drugiej fali rewolucji narodowo-socjalistycznej" oraz zapowiadaniu przez pewne koła „socjalizacji", minister oświadczył: „Czy w tym celu przeszliśmy rewolucję antymarksistowską, aby wprowadzać w życie program marksistów?" Papen nie łudzi się co do tego, że skarb zaufania, jaki otrzymał rząd od narodu niemieckiego, jest zagrożony. Jeżeli chce się być bliskim ludowi i pozyskać jego zaufanie, nie wolno niedoceniać mądrości tego ludu i należy mu się odwzajemnić zaufaniem. **Naród niemiecki rozumie powagę swej sytuacji i z uśmiechem przyjmuje próby łudzenia go fałszywem idealizowaniem położenia.**

W zakończeniu wicekanclerz zauważył, że wyobrażał sobie inaczej kampanję propagandową przeciw defetystom, aniżeli to dzieje się z pewnej strony. Nie przez podjudzanie, zwłaszcza młodzieży, nie przez pogróżki pod adresem pewnych odłamów narodu, lecz przez pełne zaufania odnoszenie się do narodu można będzie rozbudzić wiarę w przyszłość. **Naród niemiecki wie, że go czekają ciężkie ofiary i pójdzie za swoim wodzem,** jeśli dopuści się go do głosu i współpracy, i **jeśli wszelki głos krytyki nie będzie zaraz uważany za złośliwość, a patrjoci, znajdujący się w stanie rozpaczy, nie będą piętnowani, jako wrogowie państwa.**

Mowa wicekanclerza Papena wywołała w tutejszych kołach niezwykłe wrażenie. Urzędowe niemieckie biuro informacyjne, które ogłosiło ją w godzinach popołudniowych z uwagi, że wystąpienienie to czołowego męża gabinetu Rzeszy posiada niezwykłą doniosłość, **wydało późnym wieczorem pilną instrukcję do prasy, aby nie ogłaszała przemówienia.**

Dokument „kultury" germańskiej

325 sterylizacyj w jednym roku

Berlin, 18. 6. (R) Berliński trybunał sterylizacyjny, na którego czel stoi radca sądowy Matzner, rozpatrywał do końca maja br. 348 wniosków sterylizacyjnych, z których 23 odrzucił, a 325 zatwierdził, polecając na osobach tych dokonać sterylizacji. Z osób, która poddane zostaną sterylizacji, poważną większość stanowią mężczyźni. W 13 wypadkach sterylizacji podlegają osoby poniżej lat 20, a w 11 wypadkach osoby powyżej lat 50. Reszta przypada na wiek od 20 do 49 lat.

Hitler wygrał proces o „Mein Kampf" w Paryżu!

Paryż, 18. 6. (M) W procesie wydawnictwa niemieckiego Eherverlan przeciw francuskiemu wydawcy nieautoryzowanego przekładu książki Hitlera „Mein Kampf" wydał dziś paryski sąd handlowy wyrok, **na mocy którego druk i rozpowszechnianie tej książki zostają zakazane, a nakład skonfiskowany ma być zniszczony.**

Ribbentrop u premjera Francji

Paryż, 18. 6. PAT. Premjer Doumergue przyjął dziś o godz. 18.30 von Ribbentropa, delegata kanclerza Hitlera w sprawach rozbrojeniowych.

Protest rządu U. S. A. u rządu Rzeszy przeciw zawieszeniu wypłat przez Niemcy

Waszyngton, 18. 6. PAT. Rząd St. Zjedn. polecił swemu ambasadorowi w Berlinie założyć protest u rządu Rzeszy przeciwko zawieszeniu przez Niemcy obsługi długów zagranicznych. Ambasador wyrazić ma głębokie ubolewanie, iż wierzyciele amerykańscy, posiadacze obligacyj niemieckich, zostali narażeni na straty.

Demonstracja przeciw wysłannikowi Hitlera w Nowym Jorku

Nowy Jork, 17. 6. (R). Szef prasy zagranicznej niemieckiej partji hitlerowskiej dr. Hansstengl przybył do Nowego Jorku celem szerzenia propagandy hitlerowskiej. Z okazji tej doszło w porcie nowojorskim do wielkich demonstracyj antyhitlerowskich.

Woldemaras skazany na 12 lat więzienia

Berlin, 18. 6. PAT. Litewska Agencja Telegraficzna ogłosiła następujący komunikat: W dniu 17-tym czerwca rozpatrywał sąd polowy sprawę Woldemarasa. Sąd uznał go winnym usiłowania przy pomocy wspólników dokonania próby zbrojnego zamachu na obecny rząd litewski. Sąd skazał Woldemarasa na 12 lat ciężkiego więzienia.

Nowy wyczyn piratów chińskich

Londyn, 18. 6. PAT. Według otrzymanych tu wiadomości, piraci chińscy dokonali znowu niezwykle zuchwałego napadu na statek Shun-Tien w pobliżu ujścia Żółtej Rzeki. Piraci porwali szereg pasażerów, m. in. obywatela brytyjskiego niejakiego Nicholla, dwóch oficerów marynarki brytyjskiej Fielda i Luce'a, odbywających podróż na pokładzie tego statku. Bandyci uprowadzili również szereg pasażerów chińczyków.

Jak to na wojence...

Nowy Jork, 18. 6. (R) Wedle doniesień z Asuncion udałosię wojskom paragwajskim nad rzeką Canada de la Yagua Öuemda odeprzeć atak boliwijski, przyczem wojska boliwijsike straciły około 400 zabitych. Wielu oficerów i żołnierzy boliwijskich dostało się do niewoli.

Żydzi krakowscy ku czci ś. p. ministra Pierackiego

Prócz nabożeństwa żałobnego w templu odbędzie się dziś o godz. 1-ej w południe nabożeństwo żałobne ku czci ś. p. ministra Pierackiego w Starej Synagodze.

* * *

Kierownictwo gniazda krakowskiego A. H. H. Akiby wzywa wszystkich członków gniazda do wzięcia udziału w nabożeństwie ku czci śp. ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego w templu. Zbiórka członków gniazda w lokalu Akiby I. przy ul. Sebastjana l. 3, o godzinie 11-tej przedpołudniem.

Wszyscy członkowie przyjdą w pełnem umundurowaniu organizacyjnem wraz z sztandarami.

* * *

— **W AKADEMJI ŻAŁOBNEJ KU CZCI Ś. P. MINISTRA PIERACKIEGO,** która odbyła się dnia 16 bm. na Wawelu wzięli udział także członkowie Związku Żydowskich Inwal., Wdów i Sierót Wojennych, którzy po Akademji maszerowali w pochodzie z Wawelu przez ulice miasta pod gmach Województwa, gdzie Prezydjum Związku złożyło na ręce p. Wojewody kondolencje i podpisało wspólnie z innemi organizacjami b. wojskowych odpowiedni telegram.

Rząd palestyński o zabójstwie Arlosorowa

Londyn (ŻAT) W swem sprawozdaniu administracja palestyńska omawia również zabójstwo dr. Arlosorowa i jego konsekwencje.

Szczególną uwagę, powiedziane jest w sprawozdaniu, zwrócić należy na fakt zamordowania dr Chaima Arlosorowa, politycznego kierownika egzekutywy Agencji Żydowskiej w Palestynie. Utratę dr Arlosorowa odczuli nietylko Żydzi, dla których był on czynny z takiem oddaniem i powodzeniem, lecz również Wysoki Komisarz i urzędnicy administracji, z którym zmarły, jako rzecznik Agencji Żydowskiej, ustanowił wzajemne owocne stosunki zaufania i poszanowania. Aresztowanie i badanie dwóch młodocianych rewizjonistów podejrzanych o udział w zamordowaniu dr. Arlosorowa, spowodowały rozgoryczenie sjonistów w ogólności, zwłaszcza zaś robotników żydowskich przeciwko partji rewizjonistycznej. Słusznie czy niesłusznie, zbrodnia była przypisywaną propagandzie rewizjonistycznej przeciwko metodom Agencji Żydowskiej, które rewizjoniści mieli uważać za bojaźliwe. Z powodu swych metod teroryzmu i akcji bezpośredniej zarzuca się rewizjonizmowi zdradę sprawy żydowskiej. Z zaciętej polemiki prasowej rozgoryczenie przeszło na ulicę i w pole, gdzie robotnicy żydowscy i sympatycy rewizjonizmu często się ze sobą ścierali. Napięcie to, akcentowane oskarżeniami i kontroskarżeniami, opanowało również obrady XVIII Kongresu Sjonistycznego w Pradze.

Niebywałe upały we Francji i Anglji

Paryż, 18. 6. (M) Francję nawiedziła obecnie fala upałów, co łącznie z długą suszą przedstawia dla zbiorów poważne niebezpieczeństwo. W Lille daje się odczuć brak wody. Niektóre dzielnice są zupełnie pozbawione wody, która musi być dostarczana w naczyniach z niżej położonych dzielnic. W Paryżu i wielu innych miastach prowincjonalnych natowano 31 stopn C. w cieniu. Wedle doniesień z Londynu, także Anglja nawiedzona została falą upałów. W Londynie notowano 30.5 stopnia C w cieniu. Był to najgorętszy dzień w Anglji w roku bieżącym.

Z Katowic

(P) **ODCZYT PROF. BAŁABANA.** Dla upamiętnienia 125-letniej rocznicy bohaterskiej śmierci pułk. Berka Joselowicza, urządził katowicki oddział Żydów Uczestn. Walk o Niepodległość, wieczór na którym wygłosił prof. Bałaban z Warszawy odczyt nt. „Żydzi polscy z bronią w ręku“. — W obszernym referacie dał znakomity historyk, przegląd Żydów, którzy przed Berkiem Joselowiczem walczyli w szeregach Wojsk Polskich. Specjalną część swojego przemówienia poświęcił mowca, pułk. Joselowiczowi, dalej jego towarzyszowi broni Józefowi Aronowiczowi oraz tym wszystkim bezimiennym bohaterom, którzy powodowani głęboką miłością Polski w czasach bohaterskich zmagań o niepodległość, krew na polach bitwy przelewali. Mowca zwrócił uwagę na trzy symboliczne postacie Żydów, walczących o niepodległość. Jakób Szpot, mieszkaniec Będzina poległy w walkach kościuszkowskich, Leon Kahane syn lekarza z Sanoka, poległy bohaterską śmiercią w powstaniu w roku 1863, a w czasach najnowszych radca Sternschuss z Lwowa, który mimo, że posiadał stopień oficerski, stanął jako zwykły żołnierz w szeregach legjonowych.

Dwóch malarzy żydowskich upamiętniło na płótnach swoich, niedolę narodu polskiego w niewoli oraz jego walki o wolność. Aleksander Sochaczewski, wygnaniec sybirski skreślił na przeszło 100 płótnach tragedję wygnańca, wreszcie zmarły niedawno malarz I. Brygady Legjonowej Gotlieb, uwiecznił walkę o niepodległość w czasach najnowszych. Mowca stwierdził, że Żydzi polegli w walkach o niepodległość, to krew z krwi tych bohaterów, którzy kiedyś w Palestynie z orężem w ręku bronili własnej ziemi. Mowca wyraża nadzieję, że prawa obywatelskie Żydów zostaną w wolnej Polsce na zawsze zachowane i utrzymane.

ZGROMADZENIE PROTESTACYJNE. W ubiegłym tygodniu odbyły się w Katowicach dwa zgromadzenia protestacyjne przeciw ograniczeniom emigracji do Palestyny. Na pierwszem zgromadzeniu urządzonem staraniem Org. Sjonist. przemawiał tow. dr. K. Stein z Krakowa, drugie zgromadzenie było urządzone staraniem Ligi Pracującej Palestyny. Jako mowcy wystąpili pp. Hampel z Będzina i Dr. Terło z Krakowa. Obydwa zgromadzenia odbyły się przy nadzwyczajnej ilości słuchaczy. W czasie zgromadzenai org. sjon. był konsulat angielski strzeżony przez policję, która nie miała jednak sposobności do interwencji, gdyż publiczność rozchodziła się w największym porządku.

LIGA PRZYJACIÓŁ UNIWERSYTETU HEBRAJSKIEGO. Na odbytem ostatnio zebraniu w sali Gminy Żydowskie ukonstytuował się po przemówieniu p. dra Feldmanna z Łodzi tymczasowy komitet Ligi Przyjaciół U. H. Komitet przystępuje do werbowania członków i zwoła niebawem walne zebranie. Prezesem komitetu został wybrany p. dr. Rappaport, sekretarzem p. Leon Rendelstein.

Z ORG. HANOAR HACIJONI. Na zakończenie roku pracy organizacyjnej urządziła org. Hanoar Hacijoni uroczysty raport przy bardzo licznym udziale członków. Na raport przybyli członkowie komitetu rodzicielskiego oraz przedstawiciele organizacji sjon. Do ustawionej w czworobok młodzieży przemówił prezes honorowy org. p rabin dr. Vogelmann, prezes patronatu p. Seidler oraz prezes kom. lok. p. dr. Rappaport. Zkolei rozpoczęto uroczysty raport, odegraniem apelu oraz zaciągnięciem poczt sztandarowych. W czasie raportu złożył sprawozdanie z całorocznej pracy rosz kejn tow. Abraham. Gniazdo wykazało aktywność na wszystkich polach pracy org. i może się poszczycić wzrostem sił. Liczy ono przeszło 200 członków. Szereg członków otrzymało dyplomy honorowe i odznaki za należyte spełnianie obowiązków. Znakomita podstawa członków i przedłożone sprawozdanie mogło przekonać obecnych, że organizacja spełnia swoje zadania należycie. Kontynuacją pracy organizacyjnej będą kolonje letnie w Jeleśni, dokąd gniazdo katowickie wysyła 60 członków.

Co zawierać będzie sprawozdanie komisji mandatowej?

Konieczność lepszego zorganizowania przydziału certyfikatów

Genewa. 18. 6. ŻAT. 25-ta sesja komisji mandatowej zakończyła obrady. Jak się dowiaduje ŻAT-na, część sprawozdania, omawiająca kwestje palestyńskie, będzie zredagowana wedle stereotypowych wzorów i zawierać będzie tylko ogólne uwagi. W jednem tylko zdaniu, nawiązującem do pewnego ustępu sprawozdania administracji palestyńskiej, komisja mandatowa wskazać ma na konieczność lepszego zorganizowania podziału certyfikatów emigracyjnych z szedulu robotniczego.

W czasie trwania sesji niektórzy członkowie komisji mieli otrzymać depesze od egzekutywy arabskiej w Palestynie z ostrzeżeniem przed „stronniczem ustosunkowaniem się na korzyść Anglji lub sjonistów“. Depesze protestacyjne przeciwko imigracji żydowskiej miały też pochodzić od innych kół arabskich.

Histor a brylantu Jenny Dolly

Słynna tancerka, Jenny Dolly, która wraz z siostrą swoją Rosie, stworzyła swego czasu w Paryżu popis taneczny „sisters“, popadła w wielkie kłopoty natury fiskalnej. A zaczęło się od brylantu, który nabyła p. Dolly będąc wówczas u zenitu swojej sławy i powodzenia materjalnego. Działo się to w Cannes, na Riwierze, w r. 1928. Jenny Dolly nabyła wówczas brylant niebylejaki, bo wagi aż 51 karatów. Idąc za czyjąś niemądrą radą, tancerka postanowiła wymigać się z uiszczenia padatku t. zw. luksusowego i w tym celu zadeklarowała brylant jako przeznaczony na eksport, co dało jej oszczędność w wysokości 450,000 franków nieuiszczonego podatku. Brylant powrócił oczywiście z Anglji, dokąd był wysłany, schowany w kieszeni od kamizelki pewnego bardzo uprzejmego sekretarza. W ten sposób poszkodowana została komora celna francuska. Drugie więc przestępstwo.

Jak, w jaki sposób wydała się historja przemycenia brylantu, jakiemi drogami władze skarbowe doszły do wyświetlenia okoliczności tej tajemniczej podróży brylantu p. Dolly — niewiadomo. Dość, że sprawa o poszkodowanie skarbu znalazła się przed sądem w Paryżu i p. Dolly musiała wysłuchać bardzo przykrej dla siebie sentencji; sąd skazał ją na zapłacenie podatku 4 i pół miljona, ditto tytułem kary, 2 miljonów 300 tysięcy franków tytułem odsetek! Razem 11 miljonów franków. A tymczasem sprawy finansowe głośnej niegdyś gwiazdy Paryża znajdują się w nieświetnym stanie, gdyż w tych dniach sprzedano z licytacji w sali Drouet wszystkie jej kosztowności, a w tej liczbie i słynny brylant, za który pomimo 51 karatów i pięknej wody, nie uzyskano więcej niż 1,600,000 franków. Powtarza się historja o lekkomyślnym koniku polnym...

Wystawa międzynarodowa w Brukseli

Wystawa Międzynarodowa w Brukseli, która się odbędzie w 1935 roku, zapowiada się bardzo dobrze; liczba zgłoszeń państw i wystawców jest tak wielka, iż komitet wystawowy już teraz postanowił rozszerzyć tereny przeznaczone na pomieszczenie pawilonów i gmachów. Przyrzekły już wziąć oficjalnie udział w wystawie kraje następujące: Francja, Algier, Tunis, Indo-Chiny, Marokko, Italja, Czechosłowacja, Łotwa, Brazylja, Szwecja, Chili, Holandja, Anglja, Luksemburg. Toczą się jeszcze układy w sprawie udziału w wystawie z Polską, Austrją, Węgrami, Norwegją, Stanami Zjednoczonemi, Szwajcarją i Boliwją.

Grecja też się zbroi

Minister spraw wojskowych Grecji, gen. Condylis, zapowiedział, że wniesie na radę ministrów obszerny projekt dopełnienia zbrojeń armji greckiej oraz modernizacji wszystkiego sprzętu wojennego. Na ten cel niezbędny będzie wydatek w sumie 10-ciu miljardów drachm (500 milj. złotych). Pozatem opracowane zostały plany nowych fortyfikacyj oraz dróg strategicznych w celu zabezpieczenia granic, co ma pociągnąć za sobą wydatki w sumie około 600 milj. drachm.

UŚMIECHNIJ SIĘ

DOBRA SZKOŁA.

— Żona twoja jest idealnym wzorem cierpliwości i łagodności.

— Pracowała, mój drogi, przez dziesięć lat jako sprzedawczyni w magazynie kapeluszy damskich.

MIĘDZY PRZYJACIÓŁKAMI.

— Przed dwoma tygodniami dałam odkosza Fredkowi, a teraz upija się codziennie. Okropne!

— Tak, mógłby już przestać oblewać tę uroczystość.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.

ADRIA: „Platynowa blondynka“.
ATLANTIC: „Frankenstein“.
APOLLO: „Szalona wdówka“ (Glorja Swanson)
BAGATELA: „Kismet“.
DOM ŻOŁNIERZA: Ulubieniec bogów (Jannings, Czechowa).
PROMIEŃ: „Wyspa dra Moreau“ i „Romeo i Julcia“ (Pogorzelska, Dymsza).
SŁONKO: „Sztabskapitan Gubaniew“ (Dymsza, Lili Lyana).
ŚWIT: „W pogoni za księżycem“.
UCIECHA: „King Kong“.
SZTUKA: „Szpieg Nr. 33“ (Andre Luguet, Edwige Fueillere).
WANDA: „Flip i Flap... i zbrodniarz“.

Kronika krakowska

Akademja ku czci bł. p. Dr Arlosorowa

Staraniem Ligi dla Pracującej Palestyny w Krakowie odbędzie się jutro we środę o godz. 8 wiecz. (a nie dziś — ze względu na żałobę z powodu zgonu śp. min. Pierackiego) w Żydowskim Domu Akademickim ul. Przemyska 3,

UROCZYSTA AKADEMJA KU CZCI CHAIMA ARLOSOROWA

jako w pierwszą rocznicę tragicznego zgonu.

Przemówienia wygłoszą tow. N. Birnhack, dr. Benzion Katz, dr. G. Terlo. Po przemówieniach odbędą się produkcje artystyczne muzykalno- wokalne.

Żydzi Obywatele! Złóżcie hołd pamięci jednego z najlepszych synów Narodu!

Dalsze podpisy aktu erekcyjnego pod budowę Muzeum Narodowego

W poniedziałek, 18 bm. wyłożony został w Prezydjum miasta Krakowa akt erekcyjny budowy Muzeum Narodowego do dalszego podpisywania przez Urzędy, Władze, Instytucje, Organizacje oraz osoby prywatne, które zaofiarowały najmniej 100 zł. na fundusz budowy Muzeum Narodowego.

Szereg osób zgłosił się podpisując pergamin bądźto imieniem reprezentowanych przez nich Instytucyj, bądźto imieniem własnem, przyczem dla manifestacyjnego podkreślenia hojności i całkowitego uznania wszczętej przez Komitet akcji, złożyli dobrowolnie znaczne datki na fundusz budowy Muzeum Narodowego.

Kwoty te ogłosimy dodatkowo po upływie przewidzianego czasu podpisywania, tj. po 5-tym lipca br.

Szczery ten odruch społeczeństwa, które już się dobrowolnie opodatkowało świadczy o popularności i żywem zainteresowaniu się sprawą Muzeum Narodowego ze strony najszerszych warstw ludności.

Otwarcie półkolonji w „Cichym Kąciku"

W ub. niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie półkolonji dla niezamożnej dziatwy żydowskiej, prowadzonej przez TOZ i Towarzystwo Opieki nad sierotami w Cichym Kąciku. Półkolonje te umożliwiają rok rocznie około 500 dzieciom, spędzenie całego dnia na świeżem powietrzu, w otoczeniu zieleni, pod opieką kwalifikowanych wychowawczyń, przywracają zdrowie i siły dzieciom słabowitym, wzmacniają odporność młodych organizmów i pozwalają im z dobrym skutkiem spędzić na pracy cały rok szkolny. Otwarcia półkolonji dokonał w obecności członków zarządu obu wspomnianych Towarzystw prezes Dr. Jan Landau. Następnie do zebranych osób oraz dzieci z półkolonji przemówił Dr. Józef Steinberg. Na zakończenie tej miłej uroczystości nastąpiło wręczenie nagród dzieciom, które w bieżącym roku szkolnym wykazały najlepsze postępy w nauce oraz przemówienie jednej z dziewczynek imieniem dzieci z półkolonji.

Do Skały Kmity

W niedzielę, 24-go bm. jedziemy pociągiem popularnym do Skały Kmity. Wyjazd z Krakowa o godzinie 9. Przyjazd do Zabierzowa o godz. 9.20. Wyjazd z Zabierzowa o godz. 19.30. Przyjazd do Krakowa o godz. 19.50. Cena przejazdu tam i zpowrotem 90 gr. Wycieczki do skał bolechowickich, kąpiel, plaża nad Rudawą. Informacyj udzielają i sprzedają bilety kolejowe do dnia 23. bm. godz. 18-tej: PBP „Orbis" Rynek Główny, „Wagons Lits-Cook" — Sławkowska l. 12, Polski Związek Turystyczny — Szpitalna 36 oraz Kasa osobowa na dworcu głównym.

Ojciec z 4-letnim synem wpadł do dołu z wapnem

(rg) Aleja 29 Listopada była wczoraj widownią strasznego wypadku, który zakończył się dotkliwem oparzeniem dwóch osób.

Oto na alei tej, pod liczbą 69, znajduje się parcela, na której mają się niebawem rozpocząć prace budowlane. W związku z tem wykopano tam dół, do którego zwieziono pewną ilość świeżo gaszonego wapna.

Obok dołu z wapnem siedział na ławce Marjan Łęczycki, rozmawiając z sąsiadami, a przy boku jego zabawiał się 4-letni syn, Marjan.

W pewnym momencie dziecko podeszło do dołu i poślizgnąwszy się na brzegu wpadło do środka. Krzyk nieszczęśliwego dziecka zaalarmował ojca, który pospieszył mu z pomocą, podzielił jednak los tegoż. Wpadł on również do dołu z wapnem i dopiero pomoc sąsiadów umożliwiła wydobycie obojga z opresji.

Dotkliwie oparzeni Łęczyccy zostali przewiezieni na stację pogotowia ratunkowego, gdzie przepłukano im oczy, a następnie oddano opiece domowej.

—o—

— **KOMISJA SZEKLOWA.** Dziś o godz. 8.30 posiedzenie Centralnej Komisji Szeklowej w lokalu Dietla 107 I. p.

— **DZIŚ ZBIÓRKA „TARBUTU".** Org. Tarbut urządza dziś zbiórkę uliczną, której dochód przeznaczony jest na poparcie utrzymywanych przez „Tarbut" hebrajskich placówek oświatowych, znajdujących się w ciężkiej sytuacji materjalnej. Uprasza się o hojne datki dla „Tarbutu", z którego instytucyj wychowawczych, prowadzonych w duchu narodowym, korzysta przeważnie młodzież niezamożna.

— **KOLONJA WAKACYJNA GIMNAZJUM ŻYDOWSKIEGO.** Komitet Rodzicielski Żyd. Gimnazjum zawiadamia, że w sprawach kolonji letniej urzędują codziennie od godz. 12.30 — 13.30 i od 20—21.

— **Z TOW. „NADZIEJA".** Przed kilku dniami odbyło się Walne Zgromadzenie Towarzystwa, na którem po sprawozdaniu z czynności Zarządu dokonano wyboru władz Stowarzyszenia w następującym składzie: Prezes: Dr Jan Landau, wiceprezesi: Dr Adolf Gumprich i Dr Dawid Süsskind, skarbnik: Dr. Izydor Minder, sekretarze: Dr Adolf Engel i Dr Jadwiga Wistreichowa, członkowie Zarządu: Askenazowa Stefanja, Binderowa Franciszka, Dr Blasberg Maksymiljan, Dr Czaczkes M. L., Inż. Eichhorn Maksym., Fleischer Michał, Górowski Artur, Inż. Horowitz Zygmunt, Kanarkowa Anna, Metalmann Henryk, Dr Perlberger Teodor, Dr Schauer Maksymiljan, Inż. Scherer Wiktor, Dr Turnheim Dawid, Dr Wistreich Dawid. — Do Rady Nadzorczej wybrani: Steiner Arnold Aleksandrowicz Zygmunt, Fromowicz Feliks, Moszkowski Wincenty. — Do Sądu Rozjemczego wybrani: Inż. Hochwald M., Dr Landau Filip, Dyr. Lilienthal Adolf, Dr Rattler Ludwik, Schönfeld Natan, Dyr. Zehnwirt Szymon.

— **URLOP DOWÓDCY O. K.** Dowódca O. K. 5. gen. bryg. Jerzy Narbutt-Łuczyński wyjechał na kilkutygodniowy urlop. Dowództwo okręgu korpusu objął w zastępstwie płk. dypl. Marjan Bolesławicz, zastępca d-cy O. K. 5.

— **ZE ZWIĄZKU WIERZYCIELI W KRAKOWIE.** Dnia 11 bm. odbyło się plenarne zebranie członków sekcji wierzycieli hipotecznych, zorganizowanej przy Związku Wierzycieli w Krakowie. Na zebraniu tem syndyk Związku adwokat Dr. Emil Haubenstock złożył sprawozdanie z ostatniej akcji Związku, dotyczącej sprawy ustawowego uregulowania dolarowych wierzytelności hipotecznych, klauzuli złotowej oraz moratorjum hipotecznego. Następnie odczytano memorjały i telegramy wysłane do Rządu, a m. in. specjalny telegram do Marszałka Piłsudskiego. O sprawach tych biuro prawne Związku w Krakowie przy Rynku Głównym 33 informuje indywidualnie zainteresowane strony.

— **OTWARCIE PŁYWALNI W ŁOBZOWIE.** Okr. Ośrodek W. F. w Krakowie zawiadamia, że w dniu 1 bm. oddał do użytku Publiczności z komfortem urządzoną pływalnię w Łobzowie. Do dyspozycji kąpiących się plaże piaskowe, leżalnie, place do gier sport. i gimnastyki oraz sprzęt rozrywkowy w basenie. Bufet ciepły i zimny. Stoliki do gry w bridge'a w lasku i na słońcu. Ceny wstępu niskie. Wejście wprost z ulicy Kazimierza Wielkiego.

— **O WZMOCNIONĄ SŁUŻBĘ BEZPIECZEŃSTWA PRZY POSTOJU NA UL. DIETLA.** Piszą nam z miasta: Co wtorek i piątek zjeżdżają się liczne furmanki chłopskie na postoju przy ul. Dietla koło placu Makkabi. Korzystają z tej sposobności liczni złodziejaszkowie, którzy w bezczelny sposób okradają zarówno włościan jak i przechodniów. Byłoby na miejscu, ażeby w tych dniach służba bezpieczeństwa na tym odcinku była wzmocniona!

— **WIELKA KRADZIEŻ MIESZKANIOWA.** Łopacińska Walerja, nauczycielka, zam. przy ul. Mikołajskiej 2 doniosła organom P. P., że nieznany sprawca dostał się do zamkniętego mieszkania, skąd skradł na jej szkodę kwotę 600 zł., biżuterję i nakrycie stołowe srebrne, oraz na szkodę jej siostry Marji Łopacińskiej, chwilowo bawiącej w Krakowie — kwotę 650 zł. biżuterję i dowód osobisty. Łączna wartość skradzionych rzeczy wynosi 3,000 zł. Dochodzenia w toku.

— **TAJEMNICA PRZYSTANKU AUTOBUSOWEGO.** Grünberg Samuel (lat 24), zam. ulica Gazowa l. 5 doniósł organom P. P., że o godz. 18 min. 45, nieznany sprawca skradł mu — w czasie wsiadania do autobusu miejskiego na przystanku

„To i owo" gospodarcze

Pojawiające się objawy zwyżkujących cen zboża wynikają, jak słychać, z masowego skupywania zboża przez parę firm wasrzawskich, posiadających zlecenia zagranicy. Następnie — zadatkowanie lub skupywanie przez komisjonerów tych firm całych zbiorów w większych majątkach ziemskich po cenach na ogół wyższych od notowanych obecnie, wywołuje naśladownictwo licznych mniejszych firm zbożowych i poszczególnych kupców oraz młynarzy, co zapowiada stałą zwyżkę cen zboża.

W kołach kupców zbożowych i młynarzy panuje mocna tendencja w obliczu spodziewanych nieurodzajów w wielu krajach.

•

Ministerstwo spraw wewnętrznych oraz rolnictwa i reform rolnych na skutek licznych zażaleń ze strony organizacyj konsumentów i stowarzyszeń społecznych zarządziło stosowanie kontroli nad rzeźniami przez organy władz administracyjnych. Akcja ta zmierza do obniżenia kosztów handlowych w rzeźniach oraz przeciwdziałania spekulacji bydłem i mięsem.

•

Organizacje i zrzeszenia właścicieli i dzierżawców ogrodów oraz zrzeszenia drobnych rolników eksploatujących ogrody owocowe, wystąpiły do władz państwowych z memorjałem protestującym przeciw drożyźnie cukru, która zabija drobny przemysł owocowo- przetwórczy i wogóle odbija się fatalnie na interesach ogrodnictwa.

•

Ministerstwo przemysłu i handlu poparło postulaty sfer gospodarczych, przemysłowych, domagających się obniżenia składek na ubezpieczenia robotników od wypadków przy pracy oraz nowego przeszeregowania zakładów przemysłowych według kategoryj niebezpieczeństwa, grożącego zatrudnionym w nich robotnikom.

•

W kołach zbliżonych do Unji górniczo- hutniczej krążą optymistyczne pogłoski, opiewające, że niebawem zostanie wydane rozporządzenie wykonawcze ministerstwa skarbu, które zniesie względnie zawiesi ściąganie podatku dochodowego w przemyśle węglowym.

•

Importerzy angielscy zwrócili się do rządu z projektem ograniczenia przywozu jaj. Według tego projektu importerom przysługiwałoby prawo nietylko oznaczania ilości przywożonych jaj, ale i krajów, z których mają one być przywożone. Koła rządowe narazie ustosunkowały się do tego projektu ujemnie. Nie trzeba dodawać, że eksporterzy znaleźliby się całkowicie na łasce i niełasce importerów angielskich.

[redacted]

w Woli Justowskiej zegarek męski srebrny, wartości 80 zł.

— **NIEUDAŁA WYPRAWA MALARZA.** Aresztowano Plichtę Franciszka (lat 18), pomocnika malarskiego, za usiłowaną kradzież futra damskiego, wartości 1000 zł. — z zamkniętego mieszkania Stefanji Dutkiewicz, zam. ul. Kościuszki 76, dokąd dostał się przy pomocy skradzionego poprzednio klucza. Na kradzieży tej został przychwycony przez Ignacego Dutkiewicza, męża poszkodowanej.

—o—

— **„SAMOPOMOC".** Jutro zebranie komitetu i uczestników kolonji o godz. 5-tej w Haszacharze, Dietla 81.

—o—

— **Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj z powodu pogrzebu śp. Min. Bronisława Pierackiego, przedstawienia nie będzie. Jutro premjera najnowszej komedji L. Verneuil'a „Szkoła podatników", w której autor niezwykle dowcipnie przedstawia nam walkę francuskiego obywatela z urzędami podatkowemi. W komedji tej, cieszącej się wyjątkowem powodzeniem w Paryżu i w Warszawie, wystąpią na naszej scenie w rolach głównych pp.: Ankwicz-Szyjkowska, Kostecka, Burnatowicz, Hierowski Kondrat, Woźnik, Wroński i in. Reżyserja J. Karbowskiego. Dekoracje K. Frycza. „Szkoła podatników" powtórzona będzie w czwartek.

— **„FIRMA" Z GOŚC. WYSTĘPEM M. MODZELEWSKIEJ I ST. JARACZA** dana będzie 22 bm. na dwóch ostatnich przedstawieniach: o godz. 4.30 i o godz. 8-mej.

— **„WESOŁE KUMOSZKI Z WINDSORU",** komiczna opera O. Nicolai'a, która na premjerze spotkała się z wielkiem uznaniem, powtórzona będzie w niedzielę, 24 bm. popołudniu, po cenach zniżonych.

50% ZNIŻKA CEN DROBNYCH OGŁOSZEŃ

OBECNE CENY OGŁOSZEN DROBNYCH:

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy . . 5 gr.

WOLNE POSADY

HANDLOWCA z branży wełny, dzielnego, energicznego, któryby objął samodzielnie kierownictwo sklepu, poszukuje się. — Wiadomość: Biuro ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 6177kr

ZAKŁAD Technicz.-Dentystyczny, uprawniony Technik-Dentysta Józef Bratt, poszukuje praktykanta. Zgłoszenia: Kraków, Starowiślna 52, od godz. 9—10. 4142g

ZDROJOWISKA

DZIECI, przyjeżdżające do Zakopanego, znajdą pierwszorzędną opiekę wychowawczą. Prospekty w pensjonacie skrytka 41 4139g

RABKA. ODSTĄPIĘ pokój z dużą werandą, w pięknem położeniu na Słonem. Willa „Papierzówka“. 4138g

DLA DZIECI pierwszorzędny pensjonat w Rabce, prowadzony przez fachową siłę pedagogiczną. Kuchnia wykwintna, — przyjmuje dzieci po 5 zł. dziennie. Zgłoszenia pod „Bala Blankensteinowa, Rabka, Willa „Ludwika“. 6039kr

NAUKA I WYCHOWANIE

KWALIFIKOWANA nauczycielka, mająca ukończone studja uniwersyteckie, wyjedzie na wakacje jako nauczycielka lub towarzyszka. Zgłosze nia: Bat Ami, Uniwersytet Jagielloński. 4120g

SPRZEDAŻ

DRUKARNIĘ okazyjnie sprzedamy. Zgłoszenia: „Okazja“ do Adm. „Now. „Dziennika“. 4100g

PARASOLE wysprzedaje najtaniej, przyjmuje również reparacje **DYM — SZEWSKA 5.** 4070g

WAŻNE DLA PAŃ! — Biustniki wypróbowane, doskonałe fasony, cena 95 gr., 1.20, 1.40 i t. d. Dla tęższych pań przydłużone znane z dobrego kroju w dobrym gatunku 2.50. Wielki **WYBÓR BIELIZNY** damskiej, dziecięcej, pościelowej; „ŁABĘDŹ“, ul. Starowiślna 6. 5982kr

POSADZKĘ dębową z najlepszej gatunkowo debiny białowieskiej produkowaną w tutejszej wzorowej fabryce A. Bajracha — dostarcza z ułożeniem lub bez, po konkurencyjnych cenach Firma S. Wistreich i Synowie — Kraków, ul. Wybickiego L. 1 a. — Telef 155-46 i 138-41. 1787kr

PERSKIE DYWANY okazyjnie do sprzedania. — Wiadomość: Biuro spedycyjne „Spedokom“, Mikołajska 4, w godzinach urzędowych. 6046kr

BIELIZNĘ na lato lekką, wygodną, pyjamy, poleca Fabryka bielizny „EGA“, Kraków, Szewska 4. 6095kr

MASZYNY do pisania, sprzedaż—zamiana—kupno: Lowenstein, Kraków, Zwierzyniecka 11. 6146kr

WPISY do „OGNISKA PRACY“

TRZYLETNIEJ ŚREDNIEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ DLA DZIEWCZĄT ŻYDOWSKICH w Krakowie odbędą się od dnia 12—18 b. m. włącznie, w kancelarji szkoły przy **ul. Stolarskiej 15, I. piętro,** między godz. 11—1. Telef. 158-21.

Działy: 1) krawiecki,
2) bieliźniarski,
3) trykotarski,

oraz a) jednoroczny kurs przysposobienia gospodarczego i b) jednoroczny kurs przysposobienia bieliźniarsko-krawieckiego dla abiturjentek gimnazjalnych.

Bliższych informacyj udziela kancelarja szkoły.

Srednia Żydowska Szkoła Handlowa

przyjmuje **WPISY**

ul. Mikołajska 9, II. p. Telefon Nr. 164-40 w godzinach od 9—1 i od 5—8. 2222kr

Kolonja Wypoczynkowa

Związku Zaw. Żyd. Pracow. Umysłowych

w Poroninie

Zgłoszenia na pozostałe nieliczne miejsca w turnusie lipcowym przyjmuje się najdalej do 22-go czerwca w sekretarjacie Związku, Kraków, WW. Świętych 8 codziennie. 4136g

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie zwraca uwagę na rozpisany w „Monitorze Polskim“ przetarg na malowanie mostów.

Wyjaśnień udziela Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie, drzwi Nr. 189 a. 6173kr

Bank Ludowy w Leżajsku

Spółdzielnia z odpowiedzialnością ograniczoną w likwidacji.

BILANS ZA ROK 1933.

BILANS LIKWIDACYJNY.

Stan czynny: Kasa Zł. 589.39. P. K. O. Zł. 3.74. Pożyczki wekslowe Zł. 818.08. Ruchomości Zł. 15. Wydatki zwrotne Zł. 45.81. Straty Zł. 757.18. — Razem Zł. 2229.20.

Stan bierny: Udziały Zł. 1496.39. Wkłady oszczędności Zł. 732.81. — Razem Zł. 2229.20.

Rachunek strat i zysków.

Straty: Umorzenie ruchomości Zł. 15.02. Różnica kursowa Zł. 128.50. Umorzenie kosztów założenia Zł. 263.97. Odsetki zapłacone Zł. 60.21. Wydatki administracyjne Zł. 319.95. — Razem Zł. 787.65.

Zyski: Odsetki pobrane Zł. 26.20. Prowizja inkasowa Zł. 4.27. Straty Zł. 757.18. — Razem Zł. 787.65. 6775kr

Bank Ludowy w Leżajsku

Spółdzielnia z odpowiedzialnością ograniczoną

BILANS ZA ROK 1932.

Stan czynny: Kasa Zł. 1131.63. P. K. O. Zł. 3.74. Pożyczki wekslowe Zł. 1317.53. Ruchomości Zł. 30.02. Koszta założenia Zł. 263.97. Straty Zł. 249.61. — Razem Zł. 2996.50.

Stan bierny: Wydatki zwrotne Zł. 14.09. Udziały wpłacone Zł. 1694.—. Fundusz zasobowy Zł. 52. Wkłady oszczędnościowe Zł. 1018.86. Komitenci za dokum. inkasowe Zł. 217.55. — Razem Zł. 2996.50.

Rachunek strat i zysków.

Straty: Odsetki zapłacone Zł. 149.44. Wydatki administracyjne Zł. 674.73. — Razem Zł. 824.17.

Zyski: Odsetki pobrane Zł. 252.47. Prowizja inkasowa Zł. 322.09. Straty Zł. 249.61. — Razem Zł. 824.17. 6175kr

ZAKOPANE Pełnokomfortowy Hotel - Pensjonat **„GRANIT“** **Drowej Wiesełm.-nnowej**

wśród dużego parku, z własną olbrzymią plażą, otoczona żywopłotem. Wspaniałe pokoje z ciepłą i zimną wodą. Werandy, tarasy, balkony. Wykwintna kuchnia rytualna, prowadzona przez Ziegerów. **Ceny przystępne. Telefon 278.** 4096g

RÓŻNE

DNIA 3 maja odbyła się zbiórka przy ulicy Szerokiej 40, na cel Stowarzyszenia „Ahawas Chesed“. Wynik zbiórki wynosi 93 zł. 63 gr. 4147g

ZBIÓRKA na rzecz Stow. „Bejt Lechem“, odbyta dnia 26 marca b. r., przyniosła zł. 645 gr. 61. 4148g

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację Żydowskiego Gimnazjum w Krakowie Reny Spielman. 4145g

LECZNICA im. Dr. Onufrowicza, Kraków, ul. Wenecja 2, tel. 13-511. Przyjmuje chorych, stałych i dochodzących. Dorosłych i dzieci. Dla dzieci szkoła specjalna. W razie potrzeby specjaliści ze wszystkich dziedzin medycyny. Szczegóły w prospektach Leczy skutecznie: Choroby nerwowe różnego pochodzenia. Wyczerpanie i podrażnienie systemu nerwowego. Nerwicę serca, żołądka, kiszek i t. p Porażenia. — Niedowłady. — Ruchy mimowolne Bóle różnego rodzaju i umiejscowienia. Otyłość i wychudzenie. 527

Zakopane Komfortowy pensjonat **„OAZA“** **ulica Do Białego**

Tel. 289 pod zarządem Berenbaumowej Hochbergowej poleca tanio pokoje na czerwiec i lipiec z utrzymaniem lub bez.

DENTYSTYCZNY zakład urządzę własnym kosztem. Szukam lekarki (lekarza) do współpracy — Meersand, Krynica, „Dniestrzańska“. 4133g

OGŁOSZENIE. Na mocy uchwał Walnych Zgromadzeń członków Banku Ludowego w Leżajsku, Spółdzielnia z odpowiedzialnością ograniczoną z dnia 2 marca i 20 marca 1933 r. Bank został rozwiązany i znajduje się w stanie likwidacji. Likwidatorami zostali wybrani Szymon Puderbeutel, Emanuel Mandel i Alter Anfang. W myśl art. 76 ustawy o spółdzielniach z dnia 29 października 1920 r. wzywa się wszystkich wierzycieli do zgłoszenia swych roszczeń na ręce likwidatora. — Bank Ludowy w Leżajsku, Spółdzielnia z odpowiedz. ogran. w likwidacji. 6176kr

STOWARZYSZENIE „Opieka nad chorymi“ podaje do wiadomości, że zbiórka, która się odbyła 12 kwietnia b. r., przyniosła Zł. 556'40. 4141g

SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się: Dietla 111, I p m. 7.

DO PALESTYNY wyjeżdżającym urządza specjalne Kursy Samochodowe po zniżonej cenie Rządowo upoważniona Szkoła Samochodowa Kosturkiewicza, Kraków Szewska 1. 5928k

KUPNO

MEREŻKARKĘ i endlówkę kupię. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Pracownia“. 4146g

LOKALE

DO wynajęcia pokój komfortowy, frontowy, osobne wejście, niekrępujące, fortepian: ul. Morawskiego 6/3, przecznica Aleji Krasińskiego. 4143kr

POMIESZKANIE 3 pokojowe, z komfortem, wraz z nowoczesnem urządzeniem lub oddzielnie, z powodu wyjazdu do sprzedania. — Zgłoszenia pod „1000“ do Admin. „Now. Dziennika“. 4140g

LOKAL przemysłowy, 5 m. kwadr. do wynajęcia: Podgórze, Rękawka 28. 6174kr

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
W Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1 strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'5 gr. Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 %. Za druk kolor. 50%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna